

Kapitalizm śmiertelnie chory Widmo kryzysu straszy w USA

Sprawozdanie doradców ekonomicznych Trumana

WASZYNGTON (PAP). Sprawozdanie doradców ekonomicznych prezydenta Trumana przedstawione przez Kongresowi Stanów Zjednoczonych świadczy, że rok 1949 był dla USA rokiem redukcji produkcji przemysłowej, redukcji dochodów farmerów i wzrostu bezrobocia zarówno w przemyśle jak w rolnictwie.

Sprawozdanie wskazuje, że chociaż na początku 1949 roku ekonomiści oczekiwali zwiększenia „produkcji artykułów i dochodów z usług” o 8 - 10 miliardów dolarów, w istocie rok 1949 był rokiem obniżki produkcji i działalności gospodarczej, co spowodowało spadek produkcji globalnej.

Wzrost bezrobocia

Spadkowi poziomu produkcji przemysłowej towarzyszył ostry wzrost bezrobocia w przemyśle i rolnictwie. Według danych sprawozdania przeciętna liczba bezrobotnych w 1949 roku, porównując się w porównaniu z 1948 rokiem o 64 proc.

Sprawozdanie wskazuje, że w roku 1949 wzrosła bezrobocie we wszystkich ważniejszych ośrodkach przemysłowych. Stan Nowej Anglii, gdzie skoncentrowane są przedsiębiorstwa włókiennicze, przemysłu skórzanego i budowy maszyn, dotknięty był bezrobociem w największym stopniu.

Wzrost bezrobocia obserwuje się również w stanach New York, New Jersey, Maryland, Północna Carolina, Południowa Carolina, Kentucky, Tennessee, Alabama, Illinois, California i innych.

Sprawozdanie podkreśla poważny wzrost liczby bezrobotnych, którzy są bez pracy długi okres czasu i w związku z tym nie otrzymują zasiłków. W trzecim kwartale 1949 roku pół miliona bezrobotnych utraciło prawo do zasiłków.

Liczba bezrobotnych nie otrzymujących zasiłków w całym kraju wynosi przeciętnie 35 proc.

Nasilenie strajków

Rok 1949 — stwierdza dalej sprawozdanie — był rokiem znacznego wzrostu ruchu strajkowego w Stanach Zjednoczonych. Zwiększyła się liczba strajkujących robotników, jak również czas trwania strajków. W dwóch strajkach przemysłu stalowego i węglowego brało udział 800 tys. robotników. Liczba strajkujących dni roboczych w rezultacie strajków w Stanach Zjednoczonych osiągnęła w 1949 roku 53 miliony, podczas gdy w 1948 roku — 34,1 miliona.

Plac i dochody ludności pracującej w r. 1949 spadały z każdym kwartałem, zaś łączna suma oszczędności zmniejszyła się o 3,1 miliarda dolarów.

Na równi pochyłej

Globalny dochód farmerów ze sprzedaży produktów rolniczych zmniejszył się o 2,8 miliardów dolarów. Czyste dochody farmerów zmniejszyły się jeszcze bardziej, podczas gdy ich wydatki pozostały na dawnym poziomie.

Sprawozdanie wskazuje na pogorszenie się stanu finansów państwowych.

W okresie od kwietnia 1949 roku do końca 1949 r. dług państwowy Stanów Zjednoczonych wzrósł o 5,4 miliardów dolarów, osiągając liczbę 257 miliardów dolarów. Sprawozdanie podkreśla wzrost deficytu budżetowego Stanów Zjednoczonych i wzrost wydatków wojennych.

Ze sprawozdania wynika również, że eksport USA w 1949 r. zmniejszał się w dalszym ciągu.

Przewodniczący Komunistycznej Partii Zachodnich Niemiec — Reimann — powitał delegatów zagranicznych, przybyłych z Belgii, Holandii i Szwecji. Wygłosił on następujące przemówienie, przerywane wielokrotnie burzliwymi oklaskami.

Przemówienie Reimanna

„Półtora miliona bezrobotnych w Niemczech zachodnich — oto bilans rocznego okresu statutu Zgłębia Ruhry i gospodarki Adenauera — oświadczył na wstępie mówca. — Jego rząd kierowany jest przez te siły, które w roku 1933 uderzyły Hitlerowi w łeb”.

Reimann zobowiązał sytuację ludności zachodnich Niemiec, która padła ofiarą podwójnego wyzysku zarówno ze strony niemieckich baronów węglowych, jak amerykańskich monopolistów, dążących do dalszego pogłębiania nędzy, panującej wśród mas. Ostatnim przykładem tego jest odrzucenie wielkiego zamówienia, którego rząd Chin Ludowych chciał udzielić zachodnio - niemieckim hutom, co zagwarantowało by pełne zatrudnienie wszystkich robotników tych hut w okresie najbliższych 6 miesięcy.

Kulminacyjnym punktem zabrania było przemówienie Reimanna, w którym powtórzył on swoje zasadnicze tezy, wygłoszone poprzedniego dnia w Dusseldorfie.

DORTMUND. (PAP). — W niedzielę po południu odbyło się w Dortmundzie trzecie zgromadzenie protestacyjne przeciwko statutowi Zgłębia Ruhry, na którym

„Jesteśmy świadkami — powiedział Togliatti — wyraźnego lekceważenia instytucji demokratycznych, które stanowią charakterystyczną cechę polityki obecnego premiera. Uważam, że parlament nie może wyrazić wotum zaufania rządowi, który w tak niesłychany sposób narusza swe zobowiązania. Głosowanie nad wotum powinno nastąpić na samym początku wznowionej sesji parlamentarnej”.

W „Unita” ukazał się wywiad z Togliattim, który podkreślił fakt naruszenia przez De Gasperi zobowiązań, wziętych na siebie przed parlamentem. Po dyskusji ministrów saragutowskich różne partie polityczne domagały się radykalnej zmiany składu rządu. De Gasperi nie podał się do

Manifestacja rozpoczęła się wiecem w Hyde Parku, który zgromadził tysiączne tłumy. W czasie wiecu liczni mówcy wzywali do solidarnej akcji przeciwko podżegaczom wojennym. Protestowali oni przeciwko uzbrajaniu Niemiec zachodnich i domagali się zakazu broni atomowej.

Po przemówieniach uchwalono jednomyślnie rezolucję, w której uczestnicy wiecu przyrzekają kazać jak najusilniej ruch na rzecz

Wybory do władz ZSCh

WARSZAWA (PAP). Zgodnie ze statutem Zw. Samopomocy Chłopskiej od połowy bieżącego miesiąca przeprowadzane będą w całym kraju wybory do władz gromadzkich, gminnych, powiatowych i wojewódzkich ZSCh.

Wybory do władz ZSCh zapoczątkują walne zebrania gromadzek, które odbędą się w terminie od 15 stycznia do 12 marca br. Walne zebrania gromadzek dokonają wyboru nowych władz zarządów kół gromadzkich, komisji rewizyjnych oraz delegatów na zjazdy gminne w liczbie 1 delegat na 10 członków.

W okresie od 1 marca do 1 kwietnia br. odbędą się zjazdy gminne, które wybiorą, poza nowymi zarządami gminnymi i komisjami rewizyjnymi — gminne sądy związkowe oraz delegatów na zjazdy powiatowe.

Zjazdy powiatowe delegatów gminnych zostaną w terminie od 25 marca do 23 kwietnia br. Podobnie jak zjazdy gminne,

zjazdy powiatowe dokonają wyboru nowych powiatowych władz Związku oraz delegatów na zjazdy wojewódzkie, które odbędą się od 7 do 14 maja br.

Obrady nauczycielstwa

WARSZAWA (PAP). W dniu 9 bm. rozpoczęły się obrady plenium Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Na obrady przybyli: przewodniczący CRZZ — Al. Zawadzki, minister oświaty — Skrzyszewski, wiceministrowie Jabłoński i Klimaszewski, prezes CUSZ — Zarzycki, sekretarz CRZZ — Kratko oraz przodownicy pracy i aktywiści związkowi.

Plenum poświęcone jest analizie dotychczasowej działalności Związku w świetle uchwał III plenium KC PZPR i ostatniego plenium CRZZ oraz wytyczeniu planu pracy na przyszłość.

Referat ideologiczny p. t. „ZNP w świetle uchwał III plenium KC PZPR i CRZZ” wygłosił przewodniczący Zarządu Głównego ZNP — ob. Pokora.

Krwawe zajścia w Modenie

RZYM. (PAP). — W poniedziałek doszło w Modenie do krwawych zajść, podczas których zginęło trzech robotników, a wielu odniosło rany. Tło zajść było następujące:

Na znak protestu przeciwko zamknięciu przez pracodawców Zjednoczonych Stalowni „Usi Marerati” Izba Pracy proklamowała na poniedziałek strajk generalny od godziny 10 do 18.

Policia chcąc zastraszyć robotników, obsadziła fabryki silnymi oddziałami. Robotnicy domagali

się odwołania tego zarządzenia. Policja odpowiedziała na to brutalną próbą usunięcia robotników z ulic miasta, przy czym otworzyła ogień, zabijając trzy osoby. Liczba rannych nie jest jeszcze znana.

Łączność telefoniczna z Modeną uległa przerwie, gdyż pracownicy telefonów przyłączyli się do strajku.

Sekretariat Konfed. Pracy odbył posiedzenie w celu zajęcia stanowiska wobec powstałej sytuacji.

W obronie bołatera Ruchu Oporu

PARYŻ (PAP). Związek Polaków b. uczestników Ruchu Oporu we Francji powołał następującą rezolucję:

„Wychodźstwo polskie we Francji zaniepokojone jest od dłuższego czasu losem b. uczestnika Ruchu Oporu, bojownika o wolność Francji — Jana Kabacińskiego. Kabaciński od 6 lat niewinnie przebywa w więzieniu pod zarzutem wykonywania wyroku w czasie okupacji na agencie Gestapo, który odpowiedzialny był m. in. za deportację 17 polskich patriotów. Kabaciński wykonał wyrok na zlecenie kierownictwa organizacji Ruchu Oporu w Monceaux Mines.

Kabaciński, skazany pierwotnie na karę śmierci, został — dzięki energicznej akcji protestacyjnej ze strony francuskich i polskich patriotów — ulaskawiony w czerw

cu 1948 roku przez prezydenta Auriola. Jednocześnie zarządzone rewizje jego procesu.

W oczekiwaniu na te rewizje — Związek Polaków, b. Uczestników Ruchu Oporu we Francji domaga się natychmiastowego uwolnienia Kabacińskiego. Stan zdrowia więźnia budzi poważne obawy, gdyż jest on ciężko chory na gruźlicę”.

Inauguracja Banku Rolnego

WARSZAWA (PAP). Po reorganizacji dokonanej na początku listopada r. ub., w wyniku której na nowych zasadach rozpoczęła działalność Bank Inwestycyjny i Bank Komunalny, obecnie zakończona została reorganizacja dwu dalszych instytucji kredytowych: Banku Rolnego oraz Banku Rzemiosła i Handlu, które począwszy od 1 stycznia br. pracują już na nowych, socjalistycznych zasadach. W ten sposób w zasadzie wszystkie już instytucje finansowe stały się bankami typu socjalistycznego.

Powołanie do życia Banku Rolnego stanowi likwidację wieloletowości i oznacza skoncentrowanie kredytowania rolnictwa w jednej instytucji.

W uroczystości inauguracji Banku Rolnego, która odbyła się w dniu 9 bm. w Warszawie, m. in. wzięli udział minister Skarbu K. Dąbrowski i zastępca przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego — minister dr Jędrzejowski.

641.877 mieszkańców liczy Warszawa

WARSZAWA (PAP). Według danych statystycznych na dzień 1 stycznia 1950 roku Warszawa osiągnęła liczbę 641.877 mieszkańców. W ciągu ubiegłego roku ludność stolicy wzrosła o 35.099 osób.

Izrael i Filipiny uznają Chiny Ludowe

JEROZOLIMA (PAP). Rząd Izraela ogłosił oficjalny komunikat o uznaniu centralnego rządu Chin Ludowych.

NOWY JORK (PAP). Przebywa-

jący w Stanach Zjednoczonych prezydent Filipin Quirino — zapowiedział uznanie w najbliższym czasie przez rząd filipiński centralnego rządu Chin Ludowych.

Wielkie osiągnięcia służby wodno - melioracyjnej

POZNAŃ (PAP). W celu podsumowania i przeanalizowania osiągnięć wodno - melioracyjnych w planie 3-letnim oraz dla ustalenia szczegółowych metod pracy i zadań w okresie planu 6-letniego, zwolniono w Poznaniu, w dniach 9 i 10 bm. ogólnokrajową naradę wytwórczą państwowej służby wodno - melioracyjnej. W obradach bierze udział minister Rolnictwa i RR. Dąb-Kociół, który stwierdził, że wykonane w okresie planu 3-letniego roboty wodno - melioracyjne w dużym stopniu nadrobiły zaniedbania rządów przedwrześniowych, które dopuściły m. in. do tego, że potrzeby kraju w zakresie melioracji zaspokojone zostały zaledwie w 25 proc.

Wielkie osiągnięcia w służbie wodno - melioracyjnej w planie 3-letnim należy stwierdzić, że pracowała ona bardzo ofiarnie i wydajnie. Jej praca przyczyniła się do wykonania 3-letniego planu w 113 proc. przedterminowo już w dniu 1 listopada.

Żuławy, o których niektórzy politycy Niemiec zachodnich, a m.

Premier de Gasperi łamie obietnicę

RZYM (PAP). Włoskie koła polityczne zwracają uwagę na rozwój kryzysu rządu De Gasperi, który zastrzył się znaczenie w ostatnich dniach. Powodem tego kryzysu jest fakt nieobsadzenia dotychczas z rządu, co nastąpiło jeszcze w listopadzie 1949 r.

W „Unita” ukazał się wywiad z Togliattim, który podkreślił fakt naruszenia przez De Gasperi zobowiązań, wziętych na siebie przed parlamentem. Po dyskusji ministrów saragutowskich różne partie polityczne domagały się radykalnej zmiany składu rządu. De Gasperi nie podał się do

Manifestacja rozpoczęła się wiecem w Hyde Parku, który zgromadził tysiączne tłumy. W czasie wiecu liczni mówcy wzywali do solidarnej akcji przeciwko podżegaczom wojennym. Protestowali oni przeciwko uzbrajaniu Niemiec zachodnich i domagali się zakazu broni atomowej.

Po przemówieniach uchwalono jednomyślnie rezolucję, w której uczestnicy wiecu przyrzekają kazać jak najusilniej ruch na rzecz

Manifestacje pokojowe w Anglii

Manifestacje pokojowe w Anglii

Manifestacje pokojowe w Anglii

Manifestacje pokojowe w Anglii

Manifestacje pokojowe w Anglii

Manifestacje pokojowe w Anglii

Manifestacje pokojowe w Anglii

Manifestacje pokojowe w Anglii

Manifestacje pokojowe w Anglii

Manifestacje pokojowe w Anglii

Manifestacje pokojowe w Anglii

Manifestacje pokojowe w Anglii

Manifestacje pokojowe w Anglii

Manifestacje pokojowe w Anglii

Manifestacje pokojowe w Anglii

Manifestacje pokojowe w Anglii

Manifestacje pokojowe w Anglii

Manifestacje pokojowe w Anglii

Manifestacje pokojowe w Anglii

Manifestacje pokojowe w Anglii

Manifestacje pokojowe w Anglii

Manifestacje pokojowe w Anglii

Manifestacje pokojowe w Anglii

Manifestacje pokojowe w Anglii

Manifestacje pokojowe w Anglii

Manifestacje pokojowe w Anglii

Manifestacje pokojowe w Anglii

TROSKA O CZŁOWIEKA I ZAKŁAD PRACY

Wytyczne działalności związków zawodowych

Drugi dzień obrad Konferencji Wojewódzkiej w Gdańsku

W drugim dniu obrad Wojewódzkiej Konferencji Związków Zawodowych w Gdańsku pod przewodnictwem ob. Zenowicza, przewodn. Rady Powiatowej Związków Zawodowych w Elblągu, nad wygłoszonymi referatami wywiązała się obszerna dyskusja.

O wielkim zainteresowaniu Konferencją świadczy fakt, że w czasie trwania obrad przybyła na salę delegacja robotników portowych, reprezentujących zespół portów Gdańsk - Gdynia, w imieniu którego ob. Górski witał konferencję i życzył jej owocnych obrad, wyrażając nadzieję, że konferencja da konieczne wytyczne i u progu planu 6-letniego stworzy trwałe podstawy dalszego rozwoju życia Związków Zawodowych w woj. gdańskim. O powszechnym zainteresowaniu konferencją świadczą również liczne telegramy, jakie Związki Zawodowe i organizacje z terenu Wybrzeża nadesłały do prezydium. Wśród zagadnień, jakie były omawiane w dyskusji, na czoło wysuwają się zagadnienia związane z troską o człowieka i o warsztat pracy.

Należy dbać o higienę i bezpieczeństwo pracy

Ob. Dąbrowski, przedstawiciel PRZZ Elbląg, specjalnie podkreślił wagę sprawy bezpieczeństwa i higieny pracy u progu realizacji planu 6-letniego. W zakładach mechanicznych im. gen. Świerczewskiego odpowiedni referat nie jest dotychczas obsadzony. Ponadto w zakładach pracy nakazy inspektorów pracy, zawierające wskazania praktyczne z dziedziny higieny i bezpieczeństwa pracy nie docierają do właściwych rąk. Obojętność kierownictwa wobec tych problemów oraz brak współpracy z związkami zawodowymi, opóźniają w rezultacie marsz ku odbudowie. Na skutek obojętności czynników kierowniczych, jak mówił przedstawiciel Związku Energetyków ob. Poliński, ruch racjonalizatorski wśród związkowców zamiast rozwijać się w roku 1946 — nabrał rozmachu dopiero w 1949 r. Ludzie przy warsztatach wykazują inicjatywę i talenty. Trzeba ich tylko otoczyć właściwą opieką, a wtedy rezultaty ich wysiłków nie będą na siebie czekać. Robotnicy elektrowni elbląskiej dali wyraz swego socjalistycznego stosunku do pracy, zmniejszając zużycie węgla na 1 kilowat i przekraczając plany produkcyjne, chociaż praca nad zakładami i meżów zaufania wiele pozostawia jeszcze do życzenia. „Trzeba szkolić związkowców — elektryków, bez elektryczności nie ma socjalizmu” — powiedział Lenin.

Współzawodnictwo pracy dźwignią dobrobytu mas

Sledząc wypowiedzi dyskutantów, należy stwierdzić, iż w większości wypadków były one poświęcone problemowi wielkiej wagi. Współzawodnictwo pracy było jednym z problemów wszechstronnie omawianych. Ob. Tomczyk w imieniu Związku Marynarzy, omawiając dotychczasowe wyniki współzawodnictwa na statkach, wystąpił z konkretnymi wnioskami, dotyczącymi rozszerzenia współzawodnictwa, które powinno ogarnąć wszystkich ludzi morza, poczynając od kapitana, a kończąc na chłopcu okrętowym i apelował, aby każdy marynarz rozpoczął współzawodnictwo od siebie samego. Ob. Jarzembowski, szlifierz Stoczni Gdańskiej, przedstawiciel Związku Metalowców, poddał rzeczowej krytyce współzawodnictwo w Stoczni, które zatacza coraz szersze kręgi. „Błędem jest — mówił ob. Jarzembowski — opierać współzawodnictwo na normach szacunkowych, które wypracowują kalkulatorzy, nie zawsze słusznie interpretujący przepisy istniejące w tym względzie. — Musi istnieć współzawodnictwo robotników oddziału pomocniczego jak i robotników oddziału produkcji. Na przodowników należy typować nie tylko brzdączyków i majstrów. Należy usprawnić planowość w pracy, działalność rad zakładowych i meżów zaufania oraz referentów socjalnych, aby robotnik odczuł w całej pełni dobrodziejstwo opieki, jaką Rząd Ludowy darzy ludzi pracy.

Równie znamienne była wypowiedź wiceprzewodniczącego Związku Metalowców — ob. Kasperskiego. Stwierdził on, że plan pracy metalowców nie był oparty na

realnych podstawach planowania. Komisje norm pracowały niedość aktywnie w związku z czym załoga nie ma całkowitego zaufania do norm, ustalonych przez kalkulatorów. Mówca apeluje do czynników miarodajnych o szkolenie kalkulatorów. Chociaż robotnicy stoczniowi przystąpił gremialnie do współzawodnictwa, to inteligencja techniczna nie pomaga im należycie w pracy, nie doceniając jego znaczenia, czy nie chce zrozumieć istoty współzawodnictwa dla odbudowy kraju. Jedni druzgocą, inni podciągają w pracy, zarówno przy warsztatach pracy, jak i w ramach zakładowych czy w organizacjach społecznych. Tylko kolektywna współpraca jest gwarancją powodzenia. Ten moment w dyskusji podkreślił również ob. Kurowski, przedstawiciel Budowlanych, który stwierdził, że mimo sukcesów w budownictwie Wybrzeża, uzyskanych dzięki współzawodnictwu, nie jest ono jeszcze tak powszechne, jak być powinno. Nie wszyscy członkowie Związku są należycie uświadomieni o istocie współzawodnictwa. Okrzyk na cześć wodza pokroju światowego Józefa Stalina podchwyciła cała sala, gorąco oklaskując mówcę.

W trosce o zakład pracy

Dowodem dużego wyrobienia społecznego były liczne wypowiedzi dyskutantów, nacechowane głęboką troską o rozwój warsztatu pracy, o jego bezpieczeństwo, przewyższenie istniejących błędów i usterek. Ob. Michałak, ślusarz z zakładów mechanicznych im. gen. Świerczewskiego, poddał krytyce działalność meżów zaufania, którzy nie posiadają ścisłych wytycznych i często improwizują. Obowiązkiem aktywnego związkowca jest nawiązanie łączności z dółmi, aby wysunięte od roku 1948 postulaty metalowców zrealizować.

Ob. Kulik z cukrowni Pruszeckiej, oklaskiwany przez salę podzielił się sukcesami, jakie w kampanii produkcyjnej odniosła cukrownia w Pruszecku. Robotnicy z Pruszeckiej zaoszczędzili 78 ton cukru, 750 ton węgla, skrócili ostatnią kampanię cukrową o 12 dni. Ob. Machera ze Związku Pracowników Finansowych w trosce o zakład pracy przypomniał zebrany, o koniecznej czujności w walce z wrogiem klasowym, który nie przebiera w środkach, aby paraliżować owoce naszej pracy drogą szpiegowstwa, sabotażu, czy przekupstwa. W walce tej każdy z urzęd, każdy zakład pracy jest twierdzą, której należy bronić przed wrogiem klasowym. Związki zawodowe powinny otoczyć opieką pionierów współzawodnictwa. W Zw. Prac. Finansowych zlikwidować biurokrację — to cel tego współzawodnictwa. Ob. Ciesielski poddał krytyce stosunki panujące w „Amadzie”, gdzie słabo pracują ogólni związkowcy. Ob. Adamski z Elbląga nawoływał do szkolenia grupowych związkowców.

Ob. inż. Rybiński dyrektor Stoczni Gdańskiej, we wnikliwej analizie stniejących stosunków naświetlił zagadnienia, związane z usprawnieniem metod pracy i podniesieniem wydajności naszej pracy przemysłu stoczniowego. Stały przepływ ludzi przez Stocznię jest niekorzystny dla przedsiębiorstwa. Z wielkim wysiłkiem wyszkoleni pracownicy, odchodzą do bardziej atrakcyjnego przemysłu budowlanego, gdzie praca jest mniej ciężka i mniej odpowiedzialna. W przemyśle stoczniowym dodatki są zbyt małe, zaś przemysł budowlany jako sezonowy jest bardziej pod tym względem uprzywilejowany. W związku z powyższym, aby nie dopuścić do odpływu sił, inż. Rybiński stawia wniosek, aby fachowcy wyszkoleni przez jedną instytucję, bez zgody tejże nie przechodzili do drugiej. Ponadto naszych nielicznych fachowców okrętowych należy użyć do szkolenia i usprawnienia pracy. Należy stworzyć jak najszybciej kadry fachowców, szkolenie robotników na inżynierów w różnych dziedzinach życia gospodarczego. Ob. Dobaj, ciśla ze Stoczni Gdańskiej, uzupełnia te wypowiedzi, nadmienając, że fa-

chowcy techniczni nie kwapią się, aby uczyć robotników. Omawia również istniejące na stoczni braki w dziedzinie bezpieczeństwa i opieki nad robotnikiem.

Kobiety przodownicami postępu

Należy podkreślić, że wśród wybitnych delegatów głosy kobiet wybiły się na czoło dyskusyjnych zagadnień zarówno rzeczowością jak i pionierstwem i nowatorstwem stawianych zagadnień. Ob. Oniszenko mówiła o niedomaganiach pracy związkowej wśród kobiet wiejskich, którym nie pomagają kobiety z miasta, zaś meżowie - aktywni nie doceniają wkładu pracy kobiet w dzieło odbudowy. Ob. Warcholowa, w imieniu pracowników służby zdrowia zaapelowała do konferencji, aby celem zasilenia kadr utworzyć z dyplomowanych pielęgniarzek lekarzy społecznych, torując im drogę do awansu społecznego. Lekarze społeczni, współpracując z lekarzami klinicznymi, uzupełniają istniejące w lecznictwie miast i wsi braki. Ob. dr Braunowa stwierdza, że wydajność pracy robotnika zależy od jego zdrowia, naświetliła stosunki w woj. gdańskim, omawiając dotychczasowe istniejące w tej dziedzinie braki. Magdalena Figur, przodownica pracy, apelowała do delegatów o zwiększenie wydajności pracy dla dobra państwa ludowego i budowy socjalizmu. Ob. Molendowa, delegatka Stoczni Gdańskiej, z dużą odwagą i sprostęgawczością naświetliła braki pracy związkowej na terenie Stoczni Gdańskiej, domagając się poprawy tego stanu rzeczy.

Sprawy rybaków domagają się uregulowania

W dyskusji nad życiowymi zagadnieniami, dotyczącymi rybaków i rybołówstwa zabrał głos ob. Bałach — przew. Związku Rybaków w Gdyni. Dotychczasowy brak umów zbiorowej dla rybaków dowo-

dzi, że Związek nie pracuje należycie. Sprawy gospodarcze, związane z rybołówstwem jak i organizacyjne, pozostawiają wiele do życzenia. Jest to wina kierownictwa administracyjnego a nie samych rybaków, którzy mimo trudnych warunków pracy, zwiększyli połowy w stosunku do okresu przedwojennego a ich samorządna inicjatywa w dziale ratownictwa uchroniła skarb państwa od wielomilionowych strat. Ob. Hadrian rybak, omawiając w dalszym ciągu istniejące w naszym rybołówstwie morskim braki, podkreślił konieczność korzystania przez nas z rybaków z doświadczeń Związku Radzieckiego, który wprowadził u siebie od lat najnowsze zdobycze techniki.

Wytyczne pracy na przyszłość

Następnie ob. Górski, przedstawiciel Zw. Pracowników Społecznych zaapelował do zebranych o bardziej rewolucyjny stosunek do rzeczywistości i niespożywanie na laurach i niepoprzestawianie na osiągniętych rezultatach pracy.

Ob. Słezak wysunął sugestie, dotyczące pracy nad usprawnieniem działalności Rad Zakładowych i meżów zaufania.

Oceniając dyskusję kier. Wydz. Ekon. KW PZPR ob. Goroński stwierdził, że krytyka jaką dyskutanci przeprowadzili na konferencji, naświetliła braki i usterki w pracy Zw. Zaw., za mało jednak mówiono o wrogu działalności dywersantów, sabotażystów i plotkarzy, usiłujących zahamować naszą odbudowę.

W izolowaniu i wskazywaniu wroga wielką rolę winny odegrać Rady Zakładowe, których ogólna musza jak najściślej współpracować z sobą kolektywnie, zaś rezultaty pracy meldować Okręgowej Radzie Zw. Zawodowych. Aby podjąć tym zadaniom członkowie ORZZ i PRZZ winni służyć bezpośrednią pomocą i radą robotnikom w fabrykach w załatwianiu ich codziennych spraw i kom-

pletowaniu kadr ludzkich na warsztatach pracy.

Po podsumowaniu dyskusji przez wiceprzewodnic. CRZZ ob. Cwi-

ka i uchwaleniu rezolucji, przystąpiono do wyboru nowych władz ruchu zawodowego na Wybrzeżu. (Jola)

Skład nowych władz

Na zakończenie drugiego dnia obrad Wojewódzka Konferencja Związków Zawod. dokonała wyboru członków Plenum Okręgowej Rady Związków Zawodowych oraz Komisji Rewizyjnej.

Na członków Plenum ORZZ wybrani zostali: Franciszek Albekier — Zw. Zaw. Transportowców, Stanisław Bukowski — Zw. Zaw. Transportowców, Tomasz Brykański — Zw. Zaw. Transportowców Oddz. Marynarzy, Kazimierz Białobrzęski — Zw. Zaw. Metalowców, Wanda Braunowa — Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia, Leon Czech — Zw. Zaw. Prac. Instyt. Społecznych, Romuald Cebertowicz — Związek Nauczycielstwa Polskiego, Izidor Dobaj — Zw. Zaw. Metalowców, Magdalena Figur — Zw. Zaw. Robotników Rolnych, Tadeusz Górski — Zw. Zaw. Prac. Inst. Społ., Bolesław Goroński — Zw. Zaw. Prac. Inst. Społ., Józef Gończ — Zw. Zaw. Kolejarzy, Kazimierz Graczyk — Zw. Zaw. Transportowców, Bolesław Jankowski — Zw. Zaw. Prac. Inst. Społ., Bogusław Jastrzębski — Zw. Zaw. Robotn. Drogowych, Bronisław Kasperski — Zw. Zaw. Metalowców, Franciszek Kłaman — Zw. Zaw. Transp., Józef Kepiński — Zw. Zaw. Robotn. Budowlanych, Franciszek Kuźniak — Zw. Zaw. Kolejarzy, Maria Kierejewska — Zw. Zaw. Pracowników Energetyki, Stefan Leitgeber — Zw. Zaw. Prac. Inst. Społ., Zenon Menchen — Zw. Zaw. Kolejarzy, Janina Orzeł — Zw. Zaw. Pocztowców, Henryk Prygan — Zw. Zaw. Prac. Inst. Społ., Anna Pietrzak — Zw. Zaw. Włóknarzy, Stanisław Plochocki — Zw. Zaw. Robotn. Rolnych, Leon Radziwanowski — Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego, Jan Sołbicki — Zw. Zaw. Robotników Przem. Cukrowniczego, Władysław Sawicki — Zw. Zaw. Metalowców, Wacław Świąk — Zw. Zaw. Ro-

botników Budowlanych, Marian Sikora — Zw. Zaw. Prac. Inst. Społ., Roman Słezak — Zw. Zaw. Prac. Inst. Społ., Józef Stachowicz — Zw. Zaw. Prac. Inst. Społ., Augustyn Treder — Zw. Zaw. Robotników Leśn. i Drzewn., oraz Henryk Zenowicz — Zw. Zaw. Prac. Inst. Społ.

Na zastępców członków Plenum ORZZ wybrano: Jana Chojnackiego — Zw. Zaw. Transportowców Oddział Rybaków, Annę Jung — Zw. Zaw. Prac. Przem. Odzieżowego, Irenę Janik — Zw. Zaw. Spółdzielców, Bronisława Kampe — Zw. Zaw. Metalowców, Zygmunta Mularczyka — Zw. Zaw. Transportowców, Kazimierza Płiszewskiego — Zw. Zaw. Włóknarzy, Jadwigę Szlenkową — Zw. Zaw. Spółdzielców, Stefana Stope — Zw. Zaw. Robotników Leśnych i Drzewnych, Wiktora Skierkę — Zw. Zaw. Chemików.

Do Komisji Rewizyjnej weszli jako członkowie: Eugeniusz Bobkiewicz — Zw. Zaw. Spółdzielców, Michał Bachurski — Zw. Zaw. Robotników Budowlanych, Feliks Kołodziejczyk — Zw. Zaw. Prac. Energetyki, Franciszek Nowak — Zw. Zaw. Spółdzielców, Tadeusz Skolimowski — Zw. Zaw. Transportowców.

Na zastępców członków Komisji Rewizyjnej wybrano: Jana Kwiatkowskiego — Zw. Zaw. Metalowców, Stanisława Robaszkiewicza — Zw. Zaw. Prac. Handl. i Biur. oraz Stanisława Szczepaniaka — Zw. Zaw. Robotników Leśnych i Drzewnych.

Rośnie bezrobocie w zachodnich Niemczech

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Frankfurtu nad Menem, że według tamtejszych oficjalnych danych liczba bezrobotnych w zachodnich Niemczech wynosiła na 1 stycznia 1.600 tysięcy osób, wobec 750 tysięcy w styczniu ub. roku. Tak więc na przestrzeni jednego roku ilość bezrobotnych w Trzonie wzrosła przeszło dwukrotnie. Należy nadmienić, że dane oficjalne odbiegają poważnie od zestawień z innych źródeł, które obliczają liczbę bezrobotnych w zachodnich Niemczech znacznie wyżej.

Przed reformą walutową w zachodnich Niemczech — w czerwcu 1948 r. — liczba osób, pozostających bez pracy w zachodnich Niemczech wynosiła 450 tysięcy. W jednym miesiącu — grudniu ub. roku utraciło pracę 180 tys. osób.

Andrzej Krajewski

Nowa brunatna księga Jugosławia pod terrorem faszystowskim

Przed piętnastu laty ukazała się znana brunatna księga, odsłaniająca zorganizowany przez Goeringa pożar Reichstagu niemieckiego. Wydrukowana na cienkim, bibułkowym papierze, wędrowała ona księga z rąk do rąk w hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy. Księga ta ukazała się w wysokim nakładzie w wielu krajach europejskich. Ludność dowiedziała się wówczas z jej kart o autentycznych faktach, składających się na zbrodnicze oszustwo, którym faszysty hitlerowski pragnął przysłonić stosowany przez siebie krwawy terror.

W tych dniach ukazała się nowa brunatna księga. Została ona wydana w Pradze pod tytułem „Jugosławia pod butem faszystów” i zawierała jeszcze mocniejsze fakty oskarżenia niż poprzednia — ukazuje prawdziwe oblicze kraju, rządzonego przez faszystowską klikę Tito i jego wspólników.

Na wstępie, zawiera ona dokaźne dane o aresztowaniu dwóch członków komunistów i bohaterów wojny wyzwolenczej, Zujovica i Hebranga, których tajna policja titowska aresztowała na sali posiedzeń Komitetu Centralnego KPJ i osadziła w więzieniu. Powodem aresztowania było wyrażone przez obu komunistów żądanie przeprowadzenia dyskusji nad listem WKP(b), podpisanym przez Stalina, w którym bolszewicy przestrzegali towarzyszy Jugosłowiańskich przed wejściem na drogę zdrady. Zujovica i Hebrang udowodnili, że aparat państwowy Jugosławii pełen jest sympatii dla Związku Radzieckiego odbiera się kartki żywnościowe, co równa się śmierci głodowej.

Obok szeregu innych wstrząsających dokumentów, księga zawiera fotografie listu matki, która straciła dwóch synów w wojnie wyzwolenczej, a której trzeci ostatni syn dogorywał w katorżnicy hitlerowskiej. „Moja synowa (żona dręczonego w obozie syna) — pisze nieśczęśliwa kobieta — jest już od trzech miesięcy ciężko chora na gruźlicę. Wygląda jak cień, jest zupełnie pozbawiona siły, waży za ledwie 46 kg. Jedynym jej ratunkiem może być jakis ludzki pożywienie i spokój, ale to są rzeczy, których dzisiaj w Jugosławii nie posiada żaden uczytelnik”.

Narody Jugosławii żyją pod terrorem faszystowskim, który daleko przewyższył swymi zbrodnictwami metodami wrogu gestapo. Tito polecił wybudować w miejscowości Lonj olbrzymi obóz koncentracyjny w stylu Majdanaka. W jednym z więzień były żandarm Michałowicz, obecny dyrektor tej katorżnicy, Peroziłowic, wydał następujące zarządzenia: aresztowani i doprowadzeni komuniści mają być rozebrani do naga, następnie skatowani do utraty przytomności. Po tych „wstępnych zabiegach” wtrąceni są do lochów betonowych wysokości na półtora metra i długich na około 2 metry. W lochach tych muszą przebywać przez 8 dni, stojąc do kolan w lodowatej wodzie. Ludzom podejrzany o sympatie dla Związku Radzieckiego odbiera się kartki żywnościowe, co równa się śmierci głodowej.

Obok szeregu innych wstrząsających dokumentów, księga zawiera fotografie listu matki, która straciła dwóch synów w wojnie wyzwolenczej, a której trzeci ostatni syn dogorywał w katorżnicy hitlerowskiej. „Moja synowa (żona dręczonego w obozie syna) — pisze nieśczęśliwa kobieta — jest już od trzech miesięcy ciężko chora na gruźlicę. Wygląda jak cień, jest zupełnie pozbawiona siły, waży za ledwie 46 kg. Jedynym jej ratunkiem może być jakis ludzki pożywienie i spokój, ale to są rzeczy, których dzisiaj w Jugosławii nie posiada żaden uczytelnik”.

Mimo okrutnego terroru, mimo, że okrzyk „Niech żyje Stalin” grozi karą najmniej 5 lat więzienia, rośnie codziennie opór przeciwko faszystowskiemu terrorowi, wzrasta się opozycja przeciwko bandzie titowskiej. Robotnik komunistyczny Iwan Konte, postawiony przed sądem za ujawnienie prawdziwych wiadomości, oświadczył swoim katom na publicznej rozprawie: „Władza znajduje się jeszcze w waszych rękach, dlatego możecie sadzić. Ale nie zapomnijcie, że zbliża się dzień obrachunku z katem. Niech żyje Związek Radziecki! Niech żyje towarzysze Stalin!”

O jedność mas pracujących walczą nieugięcie SFZZ

PARYŻ (PAP). Sekretariat światowej Federacji Związków Zawodowych komunikuje: Sekretariat SFZZ obradował w dniach 2, 3 i 4 stycznia w Paryżu pod przewodnictwem Di Vittorio. Sekretariat powziął następujące decyzje:

Na 10 sesji Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ w lutym 1950 r. na porządku dziennym obrad została postawiona sprawa zarządzeń dyskryminacyjnych o charakterze gospodarczym i społecznym, których ofiarą padają pracujący z racji ich rasy albo koloru skóry, jak również kwestia zamachów na prawa związkowe, wzrost bezrobocia itp.

Na sesji tej Federację reprezentować będą tow. tow.: Gebert, Lombardo Toledano, Abdulay Dialo i G. Fischer.

Krajowe centrale zawodowe powinny wzmacniać akcję na rzecz walki o pokój przez tworzenie komitetów obrony pokoju w miejscach pracy.

Związki zawodowe przygotowują kampanię dla przekształcenia 1 Maja w dzień potężnych manifestacji przeciwko podległości wojennym i wojnom kolonialnym.

W dniach 12, 13 i 14 marca 1950 r. odbędzie się konferencja organizacyjna Międzynarodowej Unii Związków Zawodowych przemysłu chemicznego, która powiększy do liczby 12 ilość wydziałów branżowych SFZZ. Narada Biur tych 12 wydziałów branżowych odbędzie się między 10 a 14 maja 1950 r. w Budapeszcie.

Agencja kapitalistów w szeregach związków zawodowych stworzyła z inicjatywą rządów amerykańskiego i brytyjskiego „pseudomiedzynarodówkę”, której zadaniem jest rozbijanie słusznych dążeń mas pracujących wszystkich krajów w kierunku wzajemnej pomocy, jednoci i solidarności.

„Żółta międzynarodówka” otrzymała jako szczególną misję zadanie rozbijania i osłabienia siły klasy robotniczej w celu ułatwienia agresywnych planów imperializmu.

SFZZ wzywa wszystkich pracujących do jeszcze większego zacieśnienia ich braterskich międzynarodowych stosunków i do demaskowania przy każdej sposobności rzeczywistej roli „żółtej międzynarodówki”.

Moc i światło elektryczne w planie 6-letnim

W związku z rozbudową przemysłu, z rozwojem miast i elektryfikacją wsi zapotrzebowanie na energię elektryczną i moc wzrosło poważnie w Polsce powojennej. Tak dalece poważnie, że zmusza do kilku lat do wprowadzenia na okres t. zw. szczytowego obciążenia (w miesiącach jesiennych i zimowych) ograniczeń w zużyciu prądu — zwłaszcza dla gospodarstw domowych.

Plan 6-letni powinien niedobory usunąć, gdyż przy ustaleniu go na odcinku elektrotechnicznym wzięto przede wszystkim pod uwagę samo zapotrzebowanie energii świetlnej i mocy, a dopiero potem — sprawę konkretnego pokrycia tego zapotrzebowania. Jest to wynikiem specjalnej cechy energii elektrycznej, że inwestycje elektrotechniczne muszą wyprzedzać inwestycje energetyczne odbiorców, gdyż produkować energię elektryczną „na zapas” i magazynować jej „na składzie” niepodobna.

Trzeba więc od razu inwestować w elektrownie taką moc, która mogłaby w razie potrzeby zaspokoić sumę jednoczesnych szczytów obciążenia wszelkiego rodzaju odbiorców. Odbiorców tych w planie 6-letnim tworzą następujące grupy: 1) przemysł, 2) miasta, 3) wieś, 4) trakcja elektryczna, 5) eksport, 6) zużycie własne elektrowni i 7) straty.

Największy odbiorca

Przemysł, zajmując jako odbiorca najpoważniejsze miejsce, dochodzi w swym udziale do 65 proc. zapotrzebowania ogólnego na rok 1955. Procent ten wzrosnie nawet do 72 proc., gdy uzupełnimy go zużyciem energii na własne potrzeby elektrowni zawodowych i przemysłowych.

Obecne zapotrzebowanie energii elektrycznej dla samego przemysłu stanowi 66 proc. ogólnego zapotrzebowania kraju. Wynika z tego, że procentowy udział przemysłu w zapotrzebowaniu na rok 1955 wykaże niższe, i to tym charakterystyczniejsze, że rozbudowa przemysłu w najbliższych sześciu latach dojdzie do rozmiarów rzeczywiście imponujących. Ta tendencja zniżyła nie dowodzi bynajmniej, że zużycie energii elektrycznej przez przemysł spadnie, lecz oznacza tylko wzrost u-

działu innych odbiorców — w pierwszym rzędzie miast i wsi, co wiąże się bezpośrednio ze wzrostem stopy życiowej ludności.

Domy i ulice

Miasta wykazują w planie 6-letnim wzrost zapotrzebowania w porównaniu z rokiem 1949 o 57 proc., przy jednoczesnym wzroście zużycia energii na jednego mieszkańca miast z 145 kWh do 183 kWh. Rozpatrując poszczególne grupy konsumentów w miastach, stwierdzamy, że najwyższy przyrost zapotrzebowania energii elektrycznej wykazuje w planie oświetlenie ulic, zwiększając się o 84 proc. Drugim z kolei będzie wzrost zapotrzebowania gospodarstw domowych (o 64,5 proc.), a trzecie miejsce zajmie drobny przemysł i rzemiosło (o 64 proc.). Widoczne jest więc w planie specjalne uwzględnienie zapotrzebowania gospodarstw domowych oraz rzemiosła i drobnego przemysłu.

Miejska trakcja elektryczna wypadnie znacznie skromniej, gdyż prelimitowany dla niej wzrost ilustruje liczba 41 proc. Co prawda trakcja miejska dotyczy tylko 21 większych (ponad 40.000 mieszkańców) miast. Poza tym autobusy miejskie — w związku z rozwojem ich krajowej produkcji — przejmą obsługę komunikacji w większości miast, zwalniając energię zużywaną na ruch tramwajowy i trolleybusowy.

Światło dla wsi

Plan 6-letni przewiduje elektryfikację 9000 wsi. W związku z tym musi odpowiednio wzrosnąć zapotrzebowanie energii. Zagadnienia nie można było jednak rozwiązać dla całego kraju jednolicie. Tereny Dolnego Śląska, jako wyspecjalizowane, będą zużywać więcej siły i światła, niż np. woj. białostockie. Dlatego wieś dla Dolnego Śląska przyjęto za podstawę zużycia 60 kWh na 1 ha ziemi ornej, podczas gdy w innych rejonach określono je na 35 kWh na 1 ha ziemi ornej, z czego 25 kWh/ha ziemi ornej liczone dla gospodarstw rolnych oraz 10 kWh/ha ziemi ornej dla potrzeb rzemiosła i drobnego przemysłu na wsi.

Dla Państwowych Gospo-

darstw Rolnych przewidziana będzie odrębna wysokość zapotrzebowania, które ogólnie dla wsi wykaże wzrost 7-krotny w porównaniu z 1949 r. Zimowy szczyt (druga dekada grudnia w godzinach wieczornych) zapotrzebowania wsi stanowi 3,72 proc. ogólnokrajowego szczytu zimowego.

Trakcja kolejowa i eksport

W ramach planu 6-letniego przewidziano elektryfikację węzłów kolejowych: warszawskiego, nadmorskiego (Pruszcz — Gdynia — Wejherowo) i katowickiego.

Jako zagraniczny importer naszej energii elektrycznej figuruje w planie 6-letnim Czechosłowacja. Nie wyczerpuje to jednakże możliwości eksportu Polski, która opalając elektrownie eksportowe tanim mianem węglowym, mogłaby skutecznie konkurować z za-

granicą. Wechodząby wówczas w grę: strefa radziecka Niemiec, Węgry i Słowacja, ewentualnie kraje zachodnio-europejskie.

Plan 6-letni przewiduje budowę 11 nowych zakładów ciepłych wytwarzających energię elektryczną i 7 wodnych oraz rozbudowę 16 spośród istniejących ciepłych. Punkt ciężkości produkcji przesunie się wówczas na elektrownie zawodowe, których udział wzrośnie z 60,3 proc. do 72 proc., odcinając elektrownie przemysłowe.

Na ogół plan 6-letni elektroenergetyki przewiduje 2,25-krotny wzrost zapotrzebowania i wytworzenia energii dla całego państwa. W związku z realizacją tak wielkich zadań konieczne są stałe odpowiednie wykształcenie kadr pracowników oraz należyty rozwój współzawodnictwa i racjonalizacji pracy.

J. K. W.

Ponad pół miliarda złotych przewiduje port Szczecin na 1950 r.

Według wytycznych Ministerstwa Żeglugi Zarząd Portu Szczecin opracował projekt planu oszczędnościowego na 1950 r. Projekt ten został sporządzony przede wszystkim pod kątem widzenia sprawniejszego wykonania zadań, nałożonych na port przez gospodarkę narodową oraz dążności do potania kosztów wszystkich usług portu.

Wykonanie planu oszczędnościowego portu w 1949 roku dało

łącznie ponad 356 milionów złotych. Projekt planu tegorocznego przewiduje uzyskanie oszczędności na sumę ponad pół miliarda złotych.

W opracowywaniu projektu kierowano się zarówno dotychczasowymi własnymi doświadczeniami, płynącymi z doświadczeń pryncypalnego, racjonalizatorskiego i oszczędnej gospodarki jak i doświadczeniami w tych dziedzinach Związku Radzieckiego.

Kryzys w stoczniach brytyjskich

Stocznie brytyjskie miały okres największego zatrudnienia w roku 1943, kiedy liczba pracowników doszła do 254.000. Obecnie stocznie brytyjskie zatrudniają tylko 179.000 ludzi, z których 75.000 będzie w niedługim czasie zwolnionych, ze względu na ka-

tastrofny spadek zamówień na budowę nowych statków.

Według pisma „Financial Times”, angielskie stocznie wyprodukowały w ubiegłym roku 1.400.000 BRT statków handlowych, podczas gdy zamówienia na budowę dalszych jednostek wyniosły w tym samym okresie tylko 400.000 BRT. Brak zamówień na nowy tonaż wywołany jest rosnącą konkurencją stoczni kontynentalnych, pracujących tańiej i szybciej od angielskich, oraz konkurencją stoczni Niemiec Zachodnich.

Przebudowa parowca opalanego węglem na statek z paliwem płynnym, za którą brytyjskie stocznie żądały 25.000 funtów, została wykonana przez stocznię kontynentalną za 15.000 funtów, przy czym roboty wykonano w ciągu trzech tygodni, podczas gdy w Anglii trwałaby ona 3 miesiące. Wobec utraty możliwości konkurencji, stocznie brytyjskie stoją w obliczu ciężkiego kryzysu. (a)

Dziś premiera „Pana Damazego” w Gdyni

Dziś w Teatrze Dramatycznym w Gdyni o godz. 19.30 odbędzie się premiera komedii J. Blizńskiego „Pana Damazego” w reżyserii Czesława Strzeleckiego. Deklaracja Romana Bubicia. Udział biorą: E. Drozdowska, I. Orzechowska, H. Sokółowska, I. Starkówna, J. Grot, K. Miklaszewski, M. Nowak, J. Niewęglowski, C. Strzelecki.

Wszelkie zniżki ważne.

Gdy robotnik nie może wypełnić normy

Często słyszymy i czytamy o osiągnięciach Związku Radzieckiego w dziedzinie gospodarczej. Przekroczenie planu, wypełnienie normy w stu kilkudziesięciu procentach — to zjawiska częste.

Czy oznacza to jednak, że nie ma czasem trudności z wykonaniem planów i norm?

Nie. Takie postawienie sprawy byłoby błędne. Zdarzają się wypadki niewypełnienia normy. Rzadko — to prawda. Ale zdarzają się.

Co robi się z robotnikiem, który systematycznie nie wypełnia normy i nie daje sobie rady z wykonaniem powierzonych mu zadań?

Pytanie to ma nie tylko gospodarczo-techniczny charakter. Chodzi tutaj o żywego człowieka i stosunek do niego.

Pomoc towarzyszy pracy

Maria Fiedotowa zatrudniona była w fabryce obuwia w Kuźnieku. Wykonywała systematycznie 60 — 70 proc. normy. Rozmawiała z nią koleżanki i koledzy, wzywano ją do kierownika oddziału, do dyrektora fabryki. Jakżeż rezultat przyniosły te rozmowy? Okazało się, że Fiedotowa jest pełną jak najlepszą chęcią, stara się, co, kiedy nie „nie wychodzi”...

Sprawa Fiedotowej była przedmiotem narad kierownika oddziału z majstrami i sekretarzem organizacji partyjnej. Owocem tych narad była decyzja: Fiedotowej trzeba pomóc. Ale jak?

Któregoś dnia kierownik oddziału zaprosił do fabryki Irenę Rodimową. Rodimowa pracowała w innej fabryce obuwia, pełniła te same czynności, co Fiedotowa, wykonywała normę w 150 — 180 proc. Stachanówka Rodimowa chętnie zgodziła się pomóc Fiedotowej. Na czym polegała pomoc? Rodimowa miała zapoznać Fiedotową z właściwym, racjonalnym systemem pracy.

Fiedotowej udzielono kilkunastu godzin urlopu. W ciągu tego czasu chodziła ona do fabryki swojej koleżanki. Przyglądała się tam pracy Rodimowej. I cóż się okazało? Dla wykonania pełnej czynności Fiedotowa robiła kilkanaście ruchów. A Rodimowa — czterdzieści. Pokazała więc jej, jak należy je wykonywać.

Po takim „przeszkoleniu” Fiedotowa zabrała się energicznie do pracy. Pracując systemem Rodimowej zaczęła z łatwością wypełniać normę.

Warto jeszcze zaznaczyć, że w czasie tej współpracy Rodimowa i Fiedotowa zaprzyjaźniły się serdecznie.

Trzeba pokazać...

W tym samym Kuźnieku, w fabryce włókienniczej, stwierdzono, że kilkudziesięciu robotników systematycznie nie wykonuje normy. Zastosowano tu nieco inną metodę, niż ta, którą widzieliśmy w fabryce obuwia. Dla robotników nie wykonujących normy zorganizowano specjalne kursy szkoleniowe. Wykładali na nich inżynierowie i technicy, dzielili się swoimi doświadczeniami z przodków pracy. Nauka poskutkowała. Niewykonywujący norm robotnicy zrozumieli, na czym polegały ich błędy. Zaczęli pracować wydajniej. Dzisiaj wypełniają z łatwością normy, niektórzy z nich zostali przodownikami pracy.

Dobrze, a jeśli nie pomoże ani opieka kolegi — stachanowca, ani kurs szkoleniowy... Jeśli robotnik nadal nie będzie wykonywał normy...

Tak było z Niną Mylnikową. Robotnicą kuźnickich zakładów

skórzanych. Pomagali jej koledzy i koleżanki, posłano na kursy szkoleniowe — i nic, nadal wykonywała 50 — 60 proc. normy. W dyrekcji fabryki powstało kłopotliwe pytanie: co robić z Mylnikową?

Podejście do człowieka

Mylnikowa miała jak najlepsze chęci. Pracowała ofiarnie. Biorąc to pod uwagę, dyrekcja doszła do wniosku, że praca, którą obecnie wykonuje Mylnikowa, nie odpowiada jej charakterowi i zainteresowaniom. Przeniesiono ją gdzieś indziej. Nowa praca nie była ani trudniejsza, ani łatwiejsza. Była po prostu inna.

Już po kilku dniach okazało się, że orzeczenie dyrekcji było słuszne. Mylnikowa zaczęła sobie doskonale dawać radę z powierzonymi jej zadaniami. W najbliższym czasie zostanie stachanówką...

Oto garść faktów z kilku radzieckich fabryk. Jaki wniosek należy z nich wyciągnąć? Przede wszystkim należy tu podkreślić, że ludzki, żyjący stosunek do człowieka, któremu „nie bardzo się powodzi”...

Jakże inaczej wygląda stosunek do człowieka pracy w fabrykach państw kapitalistycznych.

Jerzy Milewski

Jak pakować towary

Do jednego z zadań komisji opakowań, powołanych do życia uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z października 1949 r., należy opracowywanie instrukcji w sprawie postępowania z opakowaniem przy pakowaniu i rozpakowywaniu towarów oraz w sprawie napraw uszkodzeń opakowań.

Nasza literatura dotycząca opakowań w handlu zagranicznym jest więcej niż skromna. Rozporządzenia właściwe tylko jednemu dobremu szerszym opracowaniem tego zagadnienia — jest to książka dr. a. Damazego Jerzego Tilgnera pt. „Racjonalne pakowanie towarów”, wyd. w 1934 r. przez Państwowy Instytut Eksportowy.

Obecnie książka ta jest trudna do osiągnięcia — wiele egzemplarzy zniszczyła wojna; reszta ma już 16 lat. Tymczasem życie biegnie naprzód i wiele rzeczy zmieniło się zarówno w technice opakowań, jak i w wymaganiach rynkowych i w przepisach związanych z opakowaniami. Po wojnie nic z tej dziedziny nie ukazało się na rynku księgarskim. Wydana w 1948 r. książka J. Kunerta „Transakcje w handlu morskim” zawiera rozdział o opakowaniach; jest to jednak zbyt mało — lecz w książce o tak obszernym temacie więcej miejsca kwestii tej poświęcić nie można było.

Palącą potrzebą jest przeto wydanie obszernego, sumiennego, specjalnego opracowania tego zagadnienia, gdzie poza wiadomościami o najnowszych zdobyczach techniki opakowań, byłoby również wyczerpujące wiadomości o obecnych wymaganiach pod względem opakowań różnych typów światła, przepisach celnych w tym względzie itd.; przed wojną wiadomości o wymaganiach rynkowych, o przepisach celnych w zakresie opakowań, rozsiadane były po różnych wydawnictwach Państw. Inst. Eksportowych, lecz dziś wiadomości te są już mocno przestarzałe i w wielkiej części nieaktualne.

Statki dla nowego kanału

Rumuńska stocznia „Sovromtransport” w Braile osiąga coraz nowe sukcesy. Roczny plan produkcji z 1949 r. wykonany został znacznie przed terminem.

W 70-ty rocznicę urodzin Józefa Stalina robotnicy tej stoczni przedterminowo spuścili na wodę piąty statek z serii jednostek przeznaczonych do obsługi budującego się kanału Dunaj — Moza Czarna. (MAP)

Wydania takiej książki domaga się nasz stale rozwijający się eksport, który zdobywa coraz nowe, coraz dalsze rynki; wymaga ich niezawiesz samą dobrą, a informacje musimy każdorazowo zbierać z różnych źródeł, trwa to nieraz długo, kosztuje itd.

Wydaje się, że skoro komisje opakowań, o których była mowa na początku, mają zajmować się również opracowywaniem instrukcji w zakresie opakowań, dobrze byłoby, aby sprawa, którą tu poruszamy, one się zajęły. (z. br.)

Dlaczego Bytów nie posiada pogotowia

SLUPSK (dł). W mieście powiatowym Bytowie znajduje się nowoczesny szpital, czynny jest również oddział gruźlicy kosztowno — stawowej, jedyny tego rodzaju oddział w woj. szczecińskim. Z usług tego szpitala korzysta nie tylko ludność pow. bytowskiego, ale i okolicznych gmin powiatów: słupskiego, miastowskiego i kołobrzewskiego. Praca szpitala jest więc bardzo odpowiedzialna. Cóż, kiedy szpital ten nie dysponuje własną karetą pogotowia sanitarnego. Miasto Bytów nie posiada również Pogotowia P. C. K. W nagłych i niebezpiecznych wypadkach zachorowań, trzeba dzwonić po karetę do Pogotowia PCK w Słupsku, lub do słupskiej Ubezpieczalni Społecznej, która i tak jest przeciążona pracą.

Uważamy, że sprawą urzędnika Pogotowia PCK w Bytowie jest i dostarczeniem sanitarki Szpitalowi Powiatowemu, winny zająć się odpowiednie władze. To go wymaga dobro ludzkie, a społeczność, tego domaga się ludność powiatu bytowskiego.

Rozwój gospodarki morskiej Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Według doniesień dziennika „Morgen”, rozbudowa portów i stoczni Niemieckiej Republiki Demokratycznej postępuje stale na przód.

Porty Rostok, Wismar i Warnie

RUCH STATKÓW

Od dnia 7. 1. godz. 15 do dnia 9. 1. godz. 15

Nazwa	Idzie	Adres	Skąd
GDYNIA: — na wejście:			
Daisy szw.	Baltica	drobn.	Szwecja
Taurus nor.	Agmor	drobn.	Szwecja
Osbur szw.	Agmor	drobn.	Szwecja
Posejdon lin.	Agmor	drobn.	Szwecja
Gripen szw.	Agmor	drobn.	Szwecja
Caen fr.	Agmor	drobn.	Szwecja
C. Cantanella	Agmor	drobn.	Szwecja
Mormacwave am.	ASL	drobn.	Ameryka
Lillen nor.	Agmor	drobn.	Szwecja
— na wyjście:			
Herumoor nor.	Baltica	drobn.	Szwecja
Lublin pol.	GAL	drobn.	Anglia
Bug pol.	GAL	drobn.	Szwecja
Falken dun.	Gama	drobn.	Szwecja
Kalle fin.	Agmor	drobn.	Szwecja
Baldun nor.	Agmor	drobn.	Szwecja
Gama szw.	Agmor	drobn.	Szwecja
N. Sture szw.	Baltica	drobn.	Szwecja
Taurus nor.	Agmor	drobn.	Szwecja
Arkadia fin.	Agmor	drobn.	Szwecja
Granada szw.	Agmor	drobn.	Szwecja
Longuean fr.	Agmor	drobn.	Szwecja
Gunny szw.	Baltica	drobn.	Szwecja

GDANSK: — na wejście:			
Harik hol.	Agmor	drobn.	Szwecja
Jedn. Rob. pol.	Agmor	drobn.	Szwecja
Kalle radz.	Agmor	drobn.	Szwecja
Aile fin.	Agmor	drobn.	Szwecja
Frigg szw.	Agmor	drobn.	Szwecja
Fanny fin.	Agmor	drobn.	Szwecja
Stane fin.	Agmor	drobn.	Szwecja
— na wyjście:			
Bore IV fin.	Agmor	drobn.	Szwecja
Yrsa fin.	Agmor	drobn.	Szwecja
Polanow radz.	Agmor	drobn.	Szwecja
H. Dana dun.	Agmor	drobn.	Szwecja
Paris dun.	Agmor	drobn.	Szwecja
Kungso fin.	Agmor	drobn.	Szwecja
Olszyn pol.	Agmor	drobn.	Szwecja
Cresco nor.	Agmor	drobn.	Szwecja
Sila fin.	Agmor	drobn.	Szwecja



ŻEGLUGA PORTU RYBOŁÓWSTWA

W GDAŃSKIM PORCIE DOKONANO...

W roku 1949 Gdański Urząd Morski przeprowadził szereg prac technicznych na terenie portu gdańskiego. Ukończone zostały prace przy falochronie zachodnim i budowa nowego nabrzeża północnego strefy wolnocelowej. Poglębiono wejście do portu i rozpoczęto poważne prace przy budowie nowego nabrzeża w

kanale portowym. Prace te są już daleko zaawansowane.

Na Dworcu Wiślanym ukończono budowę nowego odcinka na brzeża, który rozpoczęto w 1948 roku. Ponadto przebudowano magazyn stalowy Nr 2 oraz wybudowano nową bazę drzewną „Pa-ged”.

Na Dworcu Drzewnym powstała sieć nowych dróg, torów kolejowych i wodociągów. Przepr-

Usprawnienie obrotu nasionami siewnymi

WARSZAWA (PAP). Zgodnie z uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w najbliższym czasie rozpocznie działalność organizowane obecnie przedsiębiorstwo państwowe pod nazwą „Centrala Nasienna”, które ma na celu popieranie produkcji nasiennej i uregulowanie obrotu nasionami siewnymi. Przedsiębiorstwo to prowadzić będzie skup nasion selekcyjnych i produkowanych z gospodarstw państwowych, dostarczając te nasiona drobnemu rolnictwu oraz

spółdzielniom produkcyjnym. Centrala Nasienna prowadzić będzie również budowę magazynów zbożowych, czyszczalni, szuszników nasion oraz organizować dostawy nasion dla rolnictwa.

W celu podniesienia jakości nasion siewnych i przemysłowych Centrala Nasienna w ciągu krótkiego czasu zaopatrzy wszystkie gospodarstwa produkujące nasiona w nowoczesne maszyny czyszczące, środki chemiczne do zaprawy ziarna oraz środki do zwalczania szkodników

GDYNIA MA ZDROWE DZIECI

Ośrodek śródmiejski Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem w Gdyni, obejmuje swą działalnością śródmieście, Wzgórze Focha, port i Witomino.

Obsługujemy dzieci sześćdziesięciu tysięcy mieszkańców tych dzielnic — mówi lekarz dr. Gałach. — Na skutek tego stacja nasza przeciętnie jest nadmiernie, gdyż zamiast 500 przypada na naszą przychodnię ponad 2.000 dzieci w wieku od 1 dnia do 3 lat.

Lekarze przychodni: dr. Zwierzchowska i dr. Gałach z wielkim trudem mogą podać ciężar na nich obowiązkom, a frekwencja matek z niemowlętami jest coraz większa.

Zadaniem przychodni jest prowadzenie zdrowych dzieci i udzielanie ich matkom wskazówek pielęgnacyjnych i karmienia niemowląt — objaśnia pielęgniarka ob. Landsberg. — Przyjmujemy

ponadto dzieci chore na żołądek, udzielając porady i dając środki na zwalczanie biegunki. Dzieci zaatakowane chorobami gorączkowymi, lub wysypkowymi kierujemy do odpowiedniego ambulatorium, czy szpitala.

Dla dzieci chorych na biegunkę Stacja Opieki wydaje recepty na mleko w proszku, a w razie potrzeby przepisuje się tu recepty na odżywkę, głównie witaminę D i C oraz tran, zawierający witaminy A i D.

Jednym z sukcesów naszej przychodni jest zwalczanie krzywicy — mówi pielęgniarka ob. Przewoźnik. — Wszystkie dzieci zagrożone tą chorobą są odpowiednio dożywiane i w rezultacie krzywica została wyeliminowana wśród naszych dzieci.

W ogóle dzieci prowadzone przez naszą Stację są zdrowe i rozwijają się doskonale — dodaje dr. Gałach, pokazując szereg kart poszczególnych dzieci, gdzie odnotowane mierzenia i ważenia kontrolne ilustrują doskonale

nały rozwój najmłodszych obywateli Gdyni.

Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem prowadzi własną kuchnię mleczną, w której wydaje się dla dzieci do 1 roku mieszanki odżywcze i lecznicze, przyrządzane w przychodni według przepisów lekarzy.

Na skutek harmonijnej współpracy lekarzy przychodni i matki, które skrupulatnie stosują się do otrzymanych instrukcji, dzieci unikają chorób, a śmiertelność jest minimalna, gdyż w roku ubiegłym wyniosła 8 wypadków na ponad 2.000 dzieci. Należy przy tym dodać, że 2 spośród zmarłych dzieci nie było nigdy pod opieką Stacji, gdyż bezpośrednio po zarejestrowaniu się w niej, zostały one przewiezione na wieś.

Przez stałej kontroli nad rozwojem dziecka, Stacja prowadzi szereg badań przy pierwszym raz w wieku między 6 miesiącami a 1 rokiem, a drugi raz w wieku lat 7.

MIGAWKI

Fajka i mleko

Dzienne może się wydawać potracenie charakterystycznej dla ludzi morza fajki... z mlekiem. A jednak tak jest. Coraz częściej można spotkać starych wilków morskich, palących nieodłącznie fajkę ze szklanką mleka w ręku.

Jako przykład może posłużyć statek pomyłkowy „Zodiak”, na którym przyjmują się goście mlekiem i pieczywem. Jak się przebiegał oficerowie wydziału hydrograficznego GUM-u wprowadzili ten zdrowy zwyczaj i jak dotychczas cała załoga z kapitanem włącznie jest bardzo z tego zadowolona. (mg.)

Wróble król

Gruba warstwa śniegu, zalegająca pola i ogródki zmusiła naszych matych szarych skrzydlatych przyjaciół do szukania pożywienia tuż przy domach i śmietnikach.

Maty Krzys, obdarzony czułym

serduszkami, zbiera skrzętnie wszystkie okruszki, by wysypować je wróblom przed próg.

— Mamusi — mówi przejęty do wracającej z pracy matki — dziś przyszedł do mnie na śniadanie sam wróbel król.

— Jakto król? — pyta matka. — Miał taką koronę z piórek na głowie. I większy był od innych wróbli. O! nawet w tej chwili jest pod oknem. Zobacz!

Matka podchodzi do okna i widzi, że szary, czubaty śmieciuszek razem z gromadką wróbli wybiera ze śniegu kruszynki chleba.

— To nie król, synku. To śmieciuszek...

— A czy śmieciuszek nie może zostać królem? — pyta ze smutkiem Krzys. (et)

Pierwszy bałwan

W niedzielę wieczorem zdawało się, że śnieg, który niedawno spadł bardzo obficie, będzie długo leżał. Tymczasem odwił. Dlatego chcąc wykorzystać ostatnią okazję, sfozerzy taksówek parkujących przed Zarzędem Miejskim w Gdyni ulepił potężnego bałwana i postawił go na placu.

Jak widać zima przynosi wiele emocji nie tylko dzieciom, ale i dorosłym. (L.)

Serweta z szarego lnu „MODA I ŻYCIE” Nr 2 4-B

„Orbis” organizuje wycieczki zbiorowe

W porównaniu z okresem letnim, kiedy instytucje, biura podróży oraz związki zawodowe organizowały wycieczki zbiorowe ze wsi do miasta i na odwrot, w zimie daje się zauważyć na ogół słabą aktywność w tej dziedzinie.

Ostatnio Państwowe Biuro Podróży „Orbis” w porozumieniu ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej, podjęło inicjatywę organi-

zowania wycieczek w okresie zimowym. Akcja ta spotkała się z całkowitym zrozumieniem Ministerstwa Komunikacji, które ustaliło 50 proc. zniżki dla wycieczek, korzystających ze środków lokomocji PKP. Zniżka ta obowiązuje do następujących miast: Warszawy, Łodzi, Poznania, Krakowa, Wieliczki, Katowic, Wrocławia, Gdańska, Gdyni i Szczecina.

W miastach tych powołane zostały do życia komisje, zadaniem których jest roztoczenie troskliwej opieki nad uczestnikami wycieczek, a w szczególności ułatwienie im zwiedzenia zakładów pracy, dbanie o sprawne zaprowadzanie itp.

W ramach tej akcji przybyła na Wybrzeże ostatnio wycieczka chłopów z Gorlic, która zwiedziła porty Gdańska i Gdyni oraz dzielnicę Staromiejską Gdańską.

Z powiatu gdańskiego natomiast wyjechała specjalna wycieczka przodujących zespołów świetlicowych do Warszawy, celem zwiedzenia trasy W — Z.

Obecnie, po krótkiej przerwie świątecznej „Orbis” wznowia te akcje, która niewątpliwie przyczyniać się będzie do zacieśnienia więzów łączących miasto z wsią.

Już wkrótce otwarcie ślizgawki

ELBLĄG (sg). W najbliższych dniach na terenie Miejskiego Basenu Kąpielowego zostanie oddana do użytku ślizgawka. Ślizgawka będzie oświetlona i otrzymała instalację muzyczną.

Przymusowe badania przeciweneryczne

Program akcji „W” na rok bież. obejmuje m. in. przymusowe badania przeciweneryczne wszystkich mieszkańców naszego trójmiasta.

Wkrótce ukażą się odpowiednie obwieszczenia, które powiadomią mieszkańców Gdańska, Gdyni i Sopotu w jakich terminach oraz w jakich ośrodkach mają się mieszkańcy poszczególnych dzielnic poddać badaniom na próbę Wassermana.

Analogiczną akcję prowadzi się na terenie mniejszych miast województwa i obecnie ruchoma kolumna przeciweneryczna przeprowadza badania ludności Elbląga.

O celowości tej akcji świadczy np. wykryta w Elblągu ilość ponad 100 osób, które, będąc zarazone kłd, nie zdawały sobie zupełnie sprawy z tego, że są chore. Obecnie, dzięki wykryciu ich choroby zostana poddane leczeniu, co uchroni ich od skutków rozwijającej się choroby.

W celu większego uświadomienia, zwłaszcza ludności wiejskiej

o groźbie i skutkach chorób wenerycznych — ruchoma kolumna Centralnej Poradni Przeciwenerycznej objeżdża najdalej położone i „deskami zabite od światła” wioski i osiedla województwa, wygłaszając naukowe odczyty ilustrowane filmem o chorobach wenerycznych.

Ruchoma kolumna odwiedza przeciętnie 12 miejscowości miesięcznie.

Największą trudnością jest fakt, że znaczna część wsi woj. gdańskiego nie jest elektryfikowana, co uniemożliwia wyświetlanie w nich pouczającego filmu. (Izet)

Z działalności Opieki Społecznej w Gdyni

Wydział Opieki Społecznej przy Zarządzie Miejskim w Gdyni w ostatnich miesiącach przeprowadził szereg remontów domów po

zostających pod jego zarządem oraz zakupił niezbędny a brakujący sprzęt mieszkalny.

W domu Małego Dziecka na Grabówku naprawiono urządzenie wodociągowe — kanalizacyjne. W łózkach tej dzielnicy wyremontowano okna i drzwi. Zakupiono również dla tego zakładu 40 leżaków i niezbędną lodówkę elektryczną. Złódek w Małym Kacku otrzymał podobny sprzęt.

Gdyński złódek przy ul. Lipowej wyposażono w 60 nowych łózek i lodówkę. Dbając o estetyczny wygląd domu, oszklono werandę a dom został całkowicie odnowiony. Uporządkowane zostały również trawniki i założono piękne rabaty.

Wydział Opieki Społecznej ma pod swoją całkowitą opieką około 200 dzieci w wieku od 0 — lat 14, oraz 30 osób dorosłych — starszych nie posiadających rodzin, których umieszczono w Domu Opieki w Kolibkach. Nad 900 dziećmi, 400 matkami i 450 osobami samotnymi rozłożono częściową opiekę.

W ostatnim kwartale ub. roku rozdzielono zapomóg na ogólną sumę 682 tys. zł. nie wliczając w tę kwotę suchego prowiantu rozdanego dla dorosłych i dzieci.

(Lig.)

CO TO JEST »ARTOS«?

Z dniem 1 stycznia br. otworzył w Sopocie przy ul. Prez. Bieruta Nr 7 Delegaturę Okręgu Gdańskiego Państwowej Organizacji Imprez Artystycznych, zwanej w skrócie „ARTOS”.

Rozległe są zadania i plany tej instytucji. Istniejące do niedawna Centralne Biuro Koncertowe tylko w części mogło sprostać piętrzącym się obowiązkom, dlatego równoległe działali różni prywatni impresariowie, dla których wartość przedstawiała tylko taka sztuka, która dawała „kasę” i operowali w takich miejscowościach, które zapewniały dochodowość imprezy. I dlatego niejednokrotnie byliśmy świadkami schlebiana gustom mieszczańskim przy bardzo krzykliwej reklamie. Robotnik i chłop nadal pozbawieni byli możliwości korzystania z dobrodziejstw kultury. W ich ośrodkach rzadko kiedy działo się coś poważniejszego. Tu i ówdzie sytuację ratowały mniej lub więcej intensywnie pracujące zespoły amatorskie, które z każdym dniem krapniały i stają się ważnym czynnikiem, tworzącym kulturę nowej wsi.

W takich warunkach powstał przed rokiem „ARTOS”, jako organizacja społeczna, mająca na celu wyrugowanie z naszego życia kulturalnego wszelkiej szmyry i prywaty. Oprócz czynności usługowo — zleceniowych, jako koniecznych w okresie przejściowym, organizowano także własne ekipy artystyczne i kierowano je do fabryk, kopalń, stoczni, majątków rolnych, świetlic i domów ludowych. Założono nawet własny teatr zawodowy, który własnymi autobusami udaje się z Warszawy do mniejszych miast i miasteczek ze sztuką Mollera „Świętoszek”, a obecnie przygotowuje „Szalone pieniądze” Ostrowskiego. W stadium organizacji jest 50-osobowa orkiestra symfoniczna, która do czasu będzie wszędzie tam, dokąd nie dojeżdżają placówki stałe, jak np. państwowe filharmonie. Oprócz tego w każdym województwie działają kilkuniosobowe ekipy złożone z pianisty — akordeonisty, śpiewaka, recytatora, duetu tanecznego i konferansjera, który często staje także w roli prelegenta, jak to np. miało miejsce w Miesiacu Pogłębi. Przyjaźni Polsko-Radz.

Takich wypowiedzi jest mnóstwo i wszystkie one utwierdzają przekonanie o konieczności kontynuowania tej pracy, stanowiącej etap przejściowy od prostej pieśni i skromnej melodii ludowej do form większych i bardziej złożonych.

Obecnie ARTOS przechodzi na tworzenie własnych, stałych ekip słowno-muzycznych przy delegaturach i zaangażowani artystów otrzymujących będą uposażenie etatowe, Delegatura Gdańska w Sopocie przyjmuje do dnia 12 bm. zgłoszenia instrumentalistów, wokalistów, recytatorów i tancerzy. Zgłaszający się artyści winni: a) złożyć wniosek z propozycją swojej współpracy z ARTOS-em i powołania ich przed Komisję Kwalifikacyjną ARTOS-u, b) wypełnić formularz ankietowy, c) złożyć szczegółowy repertuar indywidualny, d) złożyć krótki, dokładny życiorys.

Jednocześnie Delegatura Gdańska informuje wszystkich zawodo-

Recital fortepianowy F. Portnoja

W czwartek, dnia 12 stycznia br. o godz. 19.30 w sali koncertowej Grand - Hotelu w Sopocie odbędzie się w ramach międzynarodowej wymiany kulturalnej jedyny występ znakomitego pianisty państwa Izrael, Fryderyka Portnoja, który wykona piękny program, a mianowicie: Bach — Partita B, Schumann — Fantazja C, Chopin — Nokturn H i Polonez As, Ben — Chaim Kolszanka i Tocatta, Kabalewski — Sonata, Chaczaturian — Tocatta, Mussorgski — Obrazki z wystaw.

Fryderyk Portnoj odbył studia muzyczne w Łodzi u prof. Mincera oraz w Moskwie u prof. Igumnowa. Mieszka stale w Palestynie od r. 1943, gdzie często koncertuje z Filharmonią w Tel - Awiwie. Portnoj bierze żywy udział w organizacjach postępowych, jest członkiem Żydowskiej Partii Komunistycznej oraz Komitetu Walki o Pokój. Obecnie odbywa tournée po państwach demokracji ludowych, był już w Czechosłowacji i na Węgrzech, z Polski udaje się do Rumunii.

wych artystów, zamieszkających na terenie woj. gdańskiego, że każdy ich występ może być organizowany tylko i wyłącznie przez ARTOS w Sopocie. Pragnącym wystąpić poza woj. gdańskim licencję udziela Naczelna Dyrekcja ARTOS-u w Warszawie, ul. Smolna 16.

Tym samym ARTOS przyjmuje odpowiedzialność za to, co się na naszych estradach dziać będzie i kto przed publicznością stanie. Uporządkowana więc została ważna dziedzina otwórczości kultury artystycznej, która w naszym Państwie Ludowym doznaje tak wielkiej i troskliwej opieki.

Roman Heising.

Nieuczciwi ekspedienci powędrowali do obozu pracy

Na wniosek Delegatury Komisji Specjalnej w Gdańsku, Komisja Specjalna w Warszawie skierowała do obozu pracy na okres 6 miesięcy Genowefę Grzesiak, zamieszkałą w Sopocie, Mazowiecka 16, za to, że w marcu ub. roku w Sopocie, jako kierowniczka sklepu Nr 6 Powszechnej Spółdzielni Spożywców, przywłaszczyła sobie w gotówce i towarach 76.579 zł.

Anatoliusz Piszczatowski był

odpowiedzialnym sklepowym w składzie Nr 36, należącym do Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Sopocie.

Piszczatowski, w okresie od 25 lutego do 30 czerwca 1949 r. systematycznie przywłaszczał sobie ze sklepu towary na łączną sumę złotych 263.473. Na wniosek Delegatury Komisji Specjalnej w Gdańsku, Komisja Specjalna w Warszawie skierowała go do obozu pracy na 2 lata. (jota)

Nasza ocena

Pod znakiem sukcesu

Pierwszy w tym roku i w bieżącym sezonie koncert symfoniczny był wielkim triumfem Filharmonii Bałtyckiej. Nie chodzi o ten wypadku specjalnie ani o program, ani o grę wykonawców, ale o nawiązanie serdecznego, bezpośredniego kontaktu między Filharmonią i publicznością.

Mineły czasy, kiedy na koncerty symfoniczne przychodziła garstka melomanów, słabo podparta drugą garstką snobów. Obie sale: teatr w Gdańsku i teatr w Gdyni wypełnione były do granic możliwości (nawet w pierwszych rzędach) i obie równo gorąco oklaskiwały wykonawców. Można nawet powiedzieć, że małowyzyczna dotąd Gdynia wyprzedziła w tym szlachetnym współzawodnictwie Gdańsk. Miarę sukcesu może stanowić fakt, że bardzo zrównoważony dyrygent, Zygmunt Łatoszewski, zdecydował się powtórzyć, zarówno w Gdańsku, jak i w Gdyni, drugą część mazura Moniuszki i że po zakończeniu koncertu był parokrotnie wywołany burzliwymi oklaskami stojącej publiczności.

Program koncertu można podzielić na dwie części: „lisztowskią” i „taneczną”.

Co do wykonania „Preludium” Liszta wysunęliśmy pewne zastrzeżenia. Momentami interpretacja wydawała się nabytym umiarkowaniem, zdarzyło się też (przynajmniej raz), że skrzypce gonili za partyturą. Rzecz sama jest nie tylko efektowna, ale i bardzo trudna do bezbłędnego odtworzenia, wymaga wielkiego wysubtelnienia ucha i bardzo czujnej ręki. Pauzy, liczne i szybkie zwroty, stanowią ciężką próbę sprawności zespołu, który musi grać jak jeden mąż. Skłonni również byłibyśmy wysunąć pogląd, że fortissima całej orkiestry jakoś nie napełniały sal koncertowych. Oczywiście nie chodzi o to, aby powstał w nich tuniut ze spadającym żyrandolem, ale o prawdziwe „wypełnienie” sali.

Lista koncert fortepianowy

Es - dur odegrał Władysław Kedra. Zarówno w tym koncercie, jak i w nadprogramie solista wykazał doskonałą technikę gry fortepianowej. Cechuje go pewna miękkość, „romantyczność” interpretacji, co znajduje bardzo dobre zastosowanie w dziełach Liszta, w których nawet mocne, męskie akcenty nalażowane są liryzmem. U publiczności Kedra znalazł pełne zrozumienie.

Drugą część programu nazwalibyśmy „taneczną” — oczywiście w sensie symfonicznym. Żołtana Kodaly’ego „Táncos Galanti” stanowią symfoniczną, usubtelnioną transpozycję ludowej muzyki węgierskiej, związanej silnie z muzyką cygańską. Kompozytor zataił — bardzo szczęśliwie — przejaśnienia tej ostatniej, owo nieznosne „ciąganie psa za ogon”, jak ktoś trywialnie określił nadmiernie wydłużone, cukierkowato — dramatyczne, rzewliwe zakończenia smyczków, typowe dla muzyki cygańskiej.

R. Strauss walc z opery „Kawaler srebrnej róży” nie wnosi wprawdzie nic nowego do bogatej literatury walców (walcu są zawsze do siebie podobne), ale brzmi przyjemnie, tym bardziej, że jest łagodny, pozbawiony konfliktów.

Najbardziej — rzecz jasna — rozkołysał publiczność mazur z opery Moniuszki „Straszny dwór”. Ba, ale nie tylko publiczność. Orkiestra również grała go z prawdziwie tanecznym nerwem, a dyrygent, zrównoważony, jak wzmiankowaliśmy wyżej, Zygmunt Łatoszewski, prowadził zespół — powiedzielibyśmy — własnym przykładem, bardzo gorąco.

Wnosząc z pierwszego w tym roku koncertu Filharmonii Bałtyckiej, horoskonu na przyszłość są dobre. Utrwaliła się silna więź pomiędzy zespołem i jego słuchaczami. Orkiestra wie, że nie gra w próżnię. Publiczność wie, że nie zbryka się jej byle czym, że daje się jej wartościowy pokarm dla ducha. (lb)

W milicji nie ma godzin...

Są zawody, w których nie ma świąt. Nawet tradycyjna Wigilia przekształca się w „długą”. Służba w Milicji Obywatelskiej trwa 24 godziny bez przerwy, czy to w dzień powszedni, czy w święto.

Mój rozmówca w szarym mundurze stwierdza krótko:

— W milicji nie ma godzin. Jesteśmy zawsze i o każdej porze, gdy sytuacja tego wymaga.

A sytuacja wymaga tego bardzo często.

ŚWIT...

Oto że szkoły wysypała się z gwarem gromada dzieci. Zaferowane, rozgadane, niczego nie widzą, nie nie słyszą... Pedzą przed siebie. Byle przed siebie. Do tramwaju, na dworzec, do domu.

Jedno z dzieci przebiega klusem jezdnią. Zgrzyt hamulca. Czyżby głośno okrzyk i auto zatrzymane gwałtownie zwraca ostrym półkolem i wali całym ciężarem w drzewo.

Małec ogląda się zdumiony już z drugiej strony jezdni i nawet przez myśl mu nie przechodzi, że to przez jego niesforność wyciąga w tej chwili z rozbitego auta trzy osoby.

W tłumie otaczającym samochód już szarżują mundury milicjantów. Jeden z milicjantów spisa je protokoł, ustala winnych, zabezpiecza miejsce wypadku.

Drugi — już telefonuje po karetę pogotowia, szybko, sprawnie organizuje pomoc i w błyskawicznym tempie przywraca porządek.

Wypadek, wypadkiem — stwierdza lakonicznie — a ruch uliczny musi iść swoim porządkiem.

DZIEŃ...

Do Centrali Tekstylniej przywieziono świeże materiały. Mię-

TEATRY

TEATR WIELKI — GDANSK

„Królowa Przedmieścia” — godz. 19.30.

TEATR DRAMATYCZNY — GDYNIA

Premiera „Pan Damazy” — godz. 19.30.

TEATR KAMERALNY — Sopot

„Odwet” — godz. 19.30.

Państw. Teatr „Wybrzeże” w Gdyni komunikuje, że niżej wym. zakłady pracy mają już do odebrania w Pow. Rad. Zm. Zaw. w Gdyni, Pl. Kaszubski 11, bilety na przedstawienie pt. „Pan Damazy” w dniu 12 stycznia o godz. 19.30.

ZEON, „Porobor”, Morska Centrala Handlowa, Centrala Węglowa, Olejarnia „Union”, GUM, Zarząd Miejski, ORZZ, „Navigator”, Polska Radio, Zm. Zaw. Połączonych, Zm. Zaw. Nauczycielska, Polska Radio, Zm. Zaw. Spółdzielcza, Zm. Zaw. Budowlanych, PHM, Liga Kobiet, Inspektorat, MZKGG Gdynia, Zgoda.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — Warszawa — Pustelnia Par-

meńska — II seria, dozwol. ściśle

od lat 18. — godz. 18. 20.

GDYNIA — Atlantyda — Młodość west-

chnięcia — od lat 18. Początek

seansów 18. 18 i 20, w niedz. od 14.

GDYNIA — Gopiana — „Na granicy” —

Początek seansów o godz. 18.30.

GDYNIA — Fala — „Spotkanie nad za-

brzeżem” — od lat 14. Początek

seansów 18 i 20, w niedz. od 14.

GDYNIA — Promień — Piękna przygoda

dozw. od lat 18. Początek seansów

18. 20, w niedz. od 14.

Sopot — Bałtyk Spiewak niemy —

dozwol. od lat 14. Początek seansów

18. 20, w niedz. od 14.

OLIWA — Polonia — „Złoty klucz” —

dozwolony od lat 7. Początek seansów

18. 20, w niedz. od 14.

WRZESZCZ — Capitol — „Wilcze doły” —

Początek seansów godzina 15.30.

WRZESZCZ — Baka — „Bogata narze-

czena” — od lat 14. Początek seansów

18. 20, w niedz. od 14.

GDANSK — „Światowid” — Nieczynne

z powodu remontu.

BIBLIOTEKI

Oddział Miejski TPRP w Gdańsku po-

daże do wiadomości, że biblioteka To-

warzystwa czynna jest codziennie prócz

nieдельник i świąt w godz. 10 — 20.

MUZA

Państwowe Muzeum w Gdańsku, ul. Sre-

żnińska 25, obok Województwa. Wy-

stawa stała: Szkoła Średniowieczna. Rze-

zmiasto artystyczne. Galeria Malarstwa

Polskiego. Muzeum dostępne dla publicz-

ności codziennie, z wyjątkiem ponie-

дельник, od godz. 10 do 15 oraz w soboty,

niedziale i święta od godz. 10 do 18.

WYSTAWY

Wystawa Reprodukcji Rysunków Ra-

faela otwarta codziennie od godz. 11 do

18 w lokalu Tow. Przyjaciół Polsko - Ba-

ldziejskiej w Gdyni, przy ul. Wybickiego.

Wstęp bezpłatny.

ZEBRANIA

Zarząd Oddziału Gdańskiego Stowa-

rzyszenia Inżynierów i Techników Pol-

skich podaje do wiadomości, że w dniu

11 stycznia 1950 r. o godz. 18 w sali nr

153 Politechniki Gdańskiej prof. W. Mer-

mon wygłosi część II odczytu pt. „Mar-

notrawstwo materiałów i sprzętu technicz-

nego w produkcji”.

DYŻURY APTEK

od dnia 7. 1. do dnia 13. 1. 1950 r.

GDYNIA: Apteka pod Gryfem ul. Staro-

wiejska 34 i Nadmorska w Orliwie.

Sopot: Apteka Morska, ul. Stalina 724.

WRZESZCZ: Apteka Społeczna nr 18, -

Plac Wybickiego 18.

GDANSK: Apteka Kaszubska, ul. Rokos-

sowskiego 24.

ciutkie, tanie welny w pięknych

kolorach.

Niewielkim kosztem będzie można

na sprządk sobie nową sukienkę.

Ba. Czy będzie można?

Przed sklepem uformowała się

długa kolejka handlarzy. Z prze-

biegłością godną lepszej sprawy,

zaopatrzyli się w pożyczone le-

gitymacje związkowe i trzymają

już straż od świtu.

Wprawne oko milicjanta trafnie

demaskuje kombinatorki.

— Obywatelka już wczoraj tu

stała... Proszę o legitymację.

Zanim sprawdzono dokumenty

jednej z handlarzy, już dziesięć

innych chyłkiem, chyłkiem wymi-

nęło się z kolejki.

Eh, lepiej nie narażać się na

legitymowanie, gdy się nie ma

czystego sumienia. Nie wiadomo,

co jeszcze może z tego wyniknąć.

A bywa, że wynika wiele nie-

przyjemnych rzeczy. Za handel

łańcuskowy można trafić nawet

na... przymusowe „wczasy” do

obozu pracy.

NOC...

Noc. Wokoło panuje głucha ci-

sza. W pustce uspionych ulic gło-

śnym echem rozbrzmiewa miao-

rowy krok patrolu: rrraa... dwa-

rraa... dwa... Nagle... powietrze

przeszywa świrujący, przeraźli-

wy krzyk:

— Ratunkuuu!

Lecz zanim zdąży zabrznieć po-

raz drugi już dudni po bruku

szybkie kroki, a głośny gwizdek

uspokaja na odległość, że już spie-

szy na pomoc ten, co czuwa i nie

śpi.

Ulica ma różnych przechod-

niów. Przeważa tłum, pełen poci-

piechu. Ale nie brakuje również

osób idących wolno, spacerowym

krokiem, zatrzymujących się

przed wystawami. Szybko, czy

wolno, ale idą z jakimś celem.

Nie wszyscy jednak.

Czasem po ulicy kręci się wy-

rostek, albo nieduża dziewczyna

ka wyraźnie bez celu... Gapi się

na wystawy... Ujrzę kilka kro-

ków... przystanie... znowu się

wraca...

Oo, tych przechodniów Milicja

zna bardzo dobrze. Rozmowa za-

czynia się krótko, zawsze tym sa-

my pytaniem.

— Skąd przyjechałeś?

Nie: „jak się nazywasz?”, ale

„skąd przyjechałeś?”...

MILICJA PRZYJACIELEM

SPOŁECZEŃSTWA

W pierwszej odpowiedzi małego

obieżywiata dźwięczy zawsze

prześczech. Szara sylwetka wy-

rostego nie wiadomo skąd mil-

icjanta napemnia grozą. Ale już

po chwili małe czy wyrostek u-

spokaja się. Nieomylny instynkt

mówi mu, że ma przed sobą przy-

jaciela, który wyciągnie go z o-

presji, wskaże kierunek w obcym

mieście, wybawi z kłopotów, w

które tak niemądre samemu się

wplątało przez własną fantazję...

albo przez — desperację...

Dalszy ciąg rozmowy odbywa

się już w Izbie Zatrzymań. Świe-

żo przybyły tu pensjonariusz po

odbyciu kąpieli i nakarmieniu wy-

jaśnia pobudki, które go skłoniły

do ucieczki z domu rodzicielskie-

go.

Bywa, że morze nęciło tak nie-

przeprzecie, że okrzyki sniły się

tyłe nocy pod rząd, iż żadną mia-

ra nie można było opędzić się po-

kanie, ustalił się faktyczny stan

rzeczy i jeżeli okazało się, że dzie-

cko istotnie dzieje się krzywdą —

wynajdzie się rodzinne zastępcę.

Milicja jest przyjacielem spo-

łeczeństwa.

Małec opuszcza głowę. I długą

chwilę milczy...

— No, nie martw się mały, za-

wiadomym rodzicom.

Częściej bywa inaczej. Dziecko

jest w domu złe. Bije je matka,

albo ojciec. Dzieciak wałęsa się

głodny, opuszczony, poszturchi-

wany.

— Co mi tam taki dom... —

mówi cierpko, z grymasem, który

odbiera jego twarzy całą dzie-

cięcość.

I wtedy długą chwilę milczy

milicjant. Jest mu żal dziecka

i — wstyd, wstyd za rodziców.

Do takich rodziców nie ma

co odsyłać dziecka. Mały ucieki-

nier zostanie więc w Izbie Za-

trzymania tydzień, dwa, albo i dłu-

żej... aż przeprowadzi się całe ba-

danie, ustalił się faktyczny stan

rzeczy i jeżeli okazało się, że dzie-

cko istotnie dzieje się krzywdą —

wynajdzie się rodzinne zastępcę.

Milicja jest przyjacielem spo-

łeczeństwa.

Małec opuszcza głowę. I długą

chwilę milczy...

— No, nie martw się mały, za-

wiadomym rodzicom.

Częściej bywa inaczej. Dziecko

jest w domu złe. Bije je matka,

albo ojciec. Dzieciak wałęsa się

głodny, opuszczony, poszturchi-

wany.

— Co mi tam taki dom... —

mówi cierpko, z grymasem, który

odbiera jego twarzy całą dzie-

cięcość.

I wtedy długą chwilę milczy

milicjant. Jest mu żal dziecka

i — wstyd, wstyd za rodziców.

Do takich rodziców nie ma

co odsyłać dziecka. Mały ucieki-

nier zostanie więc w Izbie Za-

trzymania tydzień, dwa, albo i dłu-

żej... aż przeprowadzi się całe ba-

danie, ustalił się faktyczny stan

rzeczy i jeżeli okazało się, że dzie-

cko istotnie dzieje się krzywdą —

wynajdzie się rodzinne zastępcę.

Milicja jest przyjacielem spo-

łeczeństwa.

Małec opuszcza głowę. I długą

chwilę milczy...

— No, nie martw się mały, za-

wiadomym rodzicom.

Częściej bywa inaczej. Dziecko

jest w domu złe. Bije je matka,

albo ojciec. Dzieciak wałęsa się

głodny, opuszczony, poszturchi-

wany.

— Co mi tam taki dom... —

»ŻYWE« TORPEDY

Rysunki W. SZULC



Transportowiec stanął w płomieniach. Kapitan nie opuścił swego mostku, podobnie, jak i radio-operator.



Wasia Warin jak ryba. Dogonił szalupę, w której dostrzegł Leszcza. Wgramolił się do środka.



— Dali nam, co? — westchnął Leszcz. Wawa machnął ręką.

— „I oni dostaną, poczekać!”



Z niemieckiej łodzi podwodnej szedł ogień nieustanny. Niszczyciel rozbił się — rozmyślnie — okręt ni i zawzięci...

(Ciąg dalszy jutro)

PROGRAM RADIOWY

ŚRODA, 11 STYCZNIA 1950 ROKU
Początek programu jak dnia poprzedniego.
7,05 Program, 7,10 Muzyka rozrywkowa, 7,50 Zapowiedź audycji i muzyka, 8,00 Muzyka rozrywkowa, 8,15 Wszelchnica Radiowa, 8,35 Przerwa, 11,57 Sygnał czasu i hejnał, 12,04 Dziennik południowy, 12,25 Przerwa, 13,35 Literatura, 13,45 saskich, 14,00 Wskała z alkoholiżmem, 14,15 Prasa Wybrzeża pisze, 14,20 Wiadomości miejscowe i muzyka, 14,30 Pog. dla wsi „Wiecej mleka od krowy”, 14,40 Muzyka ludowa, 14,55 Koncert solistów, 15,30 Artianka w cyrku, — dla świetlic dzieci, 15,50 Chwila muzyki, — 16,00 Dziennik popołudniowy, 16,20 Soliści Wyższej Szk. Muz., 16,40 Audycja młodzieżowa „Wyprawa”, 17,00 Koncert rozrywkowy, 18,00 Z kraju i ze świata, — 18,15 Zagadki muzyczne, 18,40 Wszelchnica Radiowa, 19,00 Audycja dla wsi „Praca PCR”, 19,15 Koncert Krak. Ork. i Chór P. R., 20,00 Dziennik wieczorny, 20,30 Rezerwa dziennika, 20,40 Muzyka popularna, 21,00 Koncert Chopinowski, 21,00 Historia literatury polskiej, 22,00 Codzienny przegląd wydarzeń, 22,15 Chwila muzyki, 22,20 Koncert rozrywkowy, — Ostatnie wiadomości, 23,10 Program, — 23,15 Muzyka poważna, 24,00 Hymn.

POD ŚWIATŁO

Po zabawie

Żona dyrektora Centrali Wyrobów Niezbędnego Użytku, pracująca dla rozrywki w biurze Motopilka, przyszła rano do pracy w kwaśnym humorze. Ale, gdy zrobiła małą awanturkę wozu nemu z powodu nieustawienia maszyny we właściwy sposób, ułożyła jej widoczną i na pytanie koleżanki: „Co cię dziś ukąsiło?”, odpowiedziała prawie spokojnym tonem:

— Ach, nie mogę przeżyć tej wczorajszej zabawy.

— A, gdzie wczoraj byłaś na zabawie? — Powiedziała — dopytywała ciekawie koleżanka.

— No, w Cewuenu'nie u meza — odpowiedziała chmurnie pani dyrektora.

— No, i co, chyba bawiłaś się dobrze? Przecież sprawiałaś sobie taką wspaniałą suknię.

— Hm, żeby to suknię decydowała o powodzeniu! Właśnie, bardzo żałuję, że się tak niepotrzebnie wykozystałam. Pomyśl, spe cjalnie jeździłam do Łodzi po materiał, specjalnie i to dwa razy jeździłam do Warszawy do najlepszej krawcowej. Wszystko na nic. W dodatku kosztował mnie jeszcze słono magazyn francuski, bo przecież chciałam, żeby suknia była według ostatniej mody paryskiej. No i kwiaty jeszcze policz — żywe róże, i fryzjer, aha i pantofelki nowe i balowa torebka.

— Czy były większe stroje na zabawie?

— Nie, właśnie przeciwnie. Wyobraź sobie, że furorę robiły dwie tancerki, z których jedna była ubrana w bardzo skromną wizerkową sukienkę, druga zaś w sweter. Przecież trzeba nie mieć za grosz gustu, a nawet dobrego wychowania, żeby na zabawie, w której bierze udział sam dyrektor przedsiębiorstwa, przyjeść w sweterze.

— Może nie miała co innego?

— To nie powinna w ogóle przychodzić. Zresztą większość kobiet miała skromne stroje. Ale już te dwie, to chyba pobili rekord.

— I mimo to, najlepiej się bawiły. Ciekawam, dlaczego? Może bardzo ładne, albo dobrze tańczyły?

— E, nie nadzwyczajnego. Tańczyły sobie tak przeciętnie. Ale każdy dobił się, żeby z nimi choć raz zatańczyć.

— Może to jakieś cudzoziemki? — Weale nie. To były...

— No, no powiedz. Jestem strasznie ciekawa.

— Wiesz to były dwie przodownice pracy.

— Aha. (żem)

Śmiało i szczerze

List do dzieci

My, dzieci klasy II-a szkoły podstawowej Nr 35 w Gdańsku-Oliwie donosimy, że 70 rocznicę urodzin wielkiego przyjaciela wszystkich dzieci, Józefa Stalina, uczciliśmy nie tylko słowem, ale i czynem. Przy pomocy naszych rodziców, naszej wychowawczyni i przy współudziale koleżanek i kolegów innych klas naszej szkoły urządziliśmy loterię fantową, z której cały dochód tj. 4.050 zł oddajemy na odbudowę Warszawy.

Ponieważ 17. I. przypada pięta rocznica wyzwolenia Warszawy spod jarzma hitlerowskiego, wzywamy tą drogą wszystkie dzieci szkół podstawowych, by poszły za naszym przykładem i aby, oprócz miesięcznej zwykłej normy, dorzuciły jeszcze ponad normę kilka cegiełek do wielkiego dzieła, jakim jest odbudowa naszej stolicy i naszego serca — Warszawy.

Irka Kunikowska, uczennica kl. II-a szkoły podstawowej Nr 35

Praca dla fachowców

Instytucje i przedsiębiorstwa uspołecznione wyrwywają sobie na wzajem księgowości z praktyką, ale nikt nie chce przyjąć do pracy księgowości bez praktyki w księgowości (ze świadectwem na księgowość), zastępując ją księgowości, jakoby teoria księgowości różniła się jak niebo i ziemia od praktyki. (Fragment listu).

Były ochotnik

Odpowiedź redakcji: 1) Poruszyliśmy już to zagadnienie. Instytucje mają społeczny obowiązek kształcenia nowych kadr pracowników. 2) Urząd Zatrudnienia dla Gdańska mieści się we Wrzeszczu, ul. Konarskiego 1. 3) Pana opinia, że instytucje odnoszą się z niechęcią do b. ochotników W. P., jest oparta na jakimś grubym nieporozumieniu.

Studenci i teatr

Dnia 5. I. 50 r. przeprowadzono w Teatrze „Wybrzeże” w Gdańsku generalną próbę do wystawienia wodewilu „Królowa przed mieściami”. Mając nieco czasu i pustkę kieszeni oraz będąc pewni, że trwa jeszcze stara tradycja bezpłatnego wstępu dla studentów na takie próby, wybraliśmy się małą gromadką do teatru.

Niestety, spotkała nas niespodzianka. Mimo usilnych prośb, kierowanych do Dyrekcji Teatru,

odmówiono nam wstępu, dodając przy tym, że takie stosunki były możliwe tylko za czasów starej dyrekcji. I rzeczywiście było to możliwe. Kiedy swego czasu dyr. Gall kilkakrotnie pozwolił studentom na bezpłatny wstęp na tego rodzaju próby teatralne, spotkało się to z ogólnym aplauzem braci studenckiej. Wielu studentów korzystało z tego. A byli to przeważnie biedniejsi.

Pytamy się wobec tego, czym

obecna dyrekcja uzasadnia zniesienie tej tradycji?

Studenci Politechniki (9 podpisów)

Uwaga Redakcji: Nie wiedzieliśmy, że dyr. Gall wpuszczał na przedstawienia robotniczymi. W tym ostatnim wypadku słuchacze mogli by przeszkadzać w pracy. Nie wątpimy, że dyr. Kwaskowski również pójdzie na rękę niezamożnym studentom w udostępnieniu im widowisk teatralnych, należy jednak porozumieć się z nim co do szczegółów.

SPORTOWIEC BAŁTYCKI

MISTRZOWIE 1949 r.

Triumfatorzy stadionu, ringu i kortu

„Doceniając ogromne znaczenie wychowania fizycznego i sportu dla podniesienia stanu zdrowia, fizycznej i moralnej oraz wszechstronnego rozwoju młodzieży i mas pracujących, Biuro Polityczne wzywa do usunięcia istniejących braków i niedociągnięć i wysuwa jako główne zadania upowszechnienie kultury fizycznej i podniesienie poziomu ideowego i wychowawczego ruchu sportowego.”
(Z uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu).

Jesteśmy na Akademickich Mistrzostwach Świata w Budapeszcie 20. 8. 1949 r.

W finale na 200 m startuje Zdobysław Stawczyk.

Obok niego pięciu silnych konkurentów, którzy już niejednokrotnie uzyskiwali wyniki lepsze niż Polak. Strzał startera i — szóstka biegaczy ruszyła do walki. Stawczyk prowadzi i pierwszy przerywa taśmę w rekordowym czasie 21,2.

A teraz 2. 10. 1949 r. w Warszawie przed meczem piłkarskim Polska — Rumunia.

50 tysięcy ludzi zgromadzonych na stadionie Wojska Polskiego spogląda na podium. Stawczyk czyta w imieniu całego sportu polskiego rotę słubowania:

„Przez codzienną wyłożoną walkę o upowszechnienie kultury fizycznej i wysoki poziom ideowy sportu polskiego, przez walkę o zdrowie, sprawność fizyczną i wszechstronny rozwój młodzieży oraz mas pracujących będziemy umacniać Polskę Ludową, potężne ogniwło światowego frontu pokoju.”

Mistrzem akademickim świata został również

ADAMCZYK, który w dniu 17. 8. w Budapeszcie zdobył 1 miejsce w skoku w dal z wynikiem 7,27 m.

Następnym z tej elity jest

JANUSZ KASPERCZAK.

Czerwiec roku 1949. Oslo.

Mistrzostwa Europy w boksie. Na

ringu filigranowy Kasperczak

i

potężny Włoch, wicemistrz olimpijski Bandinelli. Gong. Pierwsze

ciosy. Polak punktuje — Włoch,

rozłożony wyższością techniczną

na przeciwnika, fauluje. Napomnie

nienia sędziego nie skutkuje. Przy

przewadze Polaka sędzia zmuszony

jest w trzeciej rundzie zdyskwalifikować Włocha.

Później zwycięstwa nad van

der See, Delplanque i Bednaem.

Na stadionie Bislet rozbrzmiewa

hymn polski.

Kasperczak zostaje mistrzem

Europy w wadze muszej. Kasperczak

jest aktywnym członkiem

Związku Młodzieży Polskiej, ucze

szcza na wszystkie zebrania koła.

Znajduje czas i na pracę sportową

i na pracę kulturalno-oświatową.

Za jedno z największych osiągnięć

w sporcie wyczynowym w ubiegłym roku musimy uznać

również zwycięstwo odniesione nad

renomowanym, czołowym tenisistą

Węgrem Asbóthem przez

WŁADYSŁAWA SKONECKIEGO.

Mistrz polski w skali krajowej

utrzymał ten tytuł również w roz

granych w połowie sierpnia Miedzynarodowych Mistrzostw Polski,

zwyciężając w finale Czechą Krej

ciką.

Na rewanż przyszła pora w ramach

mistrzostw Węgier, rozegranych na

początku września.

W finale spotkał się Skonecki

z Asbóthem. Zacięta walka zakończona

zwycięstwem Polaka, trwała 3

godziny.

Warto podkreślić, iż sukcesy

Skoneckiego są tym wartościowsze,

że zdołał on — zdaje się — wreszcie

pokonać swe kapyrsky.

(pap)

IAAF zatwierdza rekordy światowe

Miedzynarodowa Federacja Lek

koatletyczna zatwierdziła 14 rek

ordów światowych, ustanowionych

w 1949 r. Dwa z nich poprawiła

zawodniczka radziecka Smirnicka

(oszczep), cztery dalsze zaś lekkoatleci krajów demo

kracji ludowej: Czechosłowak Zatopek

(10.000 m), Węgier Nemeth (młot)

i Rumun Parascu (15 km. chód).

Zatwierdzone zostały następujące

rekordy: 6 mil. (ok. 9.650 m) —

Heino (Finlandia) — 28:30,6.

10.000 m — Zatopek (Czechosłowacja)

— 29:28,2 (czerwiec), Heino (Finlandia)

29:27,2 (wrzesień), Zatopek — 29:21,2 (22. 10.), 20.000

— Heino (Finlandia) — 1:02:40

5 mil chód (ok. 8.050 m), Churcher (Anglia)

— 35:33 15.000 m. chód — Parascu (Rumunia) — 1:08:28.

Dysk — Gordien (USA) — 56,46 m (lipiec), 56,97 m (sierpień).

Młot — Nemeth (Węgry) — 59,57 m. Oszczep — Smirnicka (ZSRR) — 49,59 m. (25. 7.), 53,41 m. (5. 8.). Sztafeta 3 x 880 j.

— Southern Countis (Anglia) 7:07,8, 3 x 800 m. — Southern Countis (Anglia) 7:07,8.

Ten ostatni wynik reprezentacja kobieca Moskwy poprawiła na 6:54,0, lecz czas ten nie został jeszcze oficjalnie uznany przez IAAF.

Rekord Stawczyka zatwierdzony

GUKE otrzymał z Budapesztu oficjalny protokół sędziowski z biegu na 200 m, rozegranego na X Akademickich Mistrzostwach Świata. Jak wiadomo w biegu tym reprezentant Polski — Stawczyk zajął pierwsze miejsce uzyskując znakomity czas 21,2 będący rekordem Polski.

Szabo zwycięża w Anglii

Znany szachista węgierski dr Szabo wygrał doroczny międzynarodowy turniej szachowy, zdobywając 8 pkt. Drugie miejsce zajął zeszloroczny zwycięzca turnieju Rossolimo (Francja) — 7,5 pkt. przed b. mistrzem świata Holendrem Euwe, który uzyskał tylko 5,5 pkt.

Złóż ofiarę na T.B.S.

Spójnia (Łódź) - AZS (Kraków) 50:46 (28:28)

W meczu o mistrzostwo Ligi koszykowej Spójnia (Łódź) pokonała AZS (Kraków) 50:46 (28:28). Najlepszym zawodnikiem AZS był Koszdrój, zdobywca 20 pkt. W drużynie łódzkiej wy

róznili się Mokwiński, który zdobył 11 pkt. i Pawlak, zdobywca 20 koszy.

Sędziował Kopowski (Kraków)

i Kowalski (Warszawa).

TADEUSZ KWIATKOWSKI 93

Atlantyk

Czyżby postawił wszystko na jedną kartę. Zdusił papierosa w popielniczkę, obciągnął marynarkę i stanął przy maszynie.

— Panie Nowak, co ja to jeszcze chciałem powiedzieć? Tak się zagadaliśmy, że całkiem zapomniałem — udać, że się zastanawia — aha już wiem. Dyskretna sprawa. Otóż ja wiem, że pan to porządny człowiek, słyszałem o panu dużo dobrego. Tak, słyszałem — położył rękę na sercu — i chciałem panu pomóc. Niech pan mi nie przerywa, bo pan jeszcze nie wie o co mnie idzie — nabierał coraz większej odwagi. — Może pan dużo zarobić. Dużo, powtarzam. Dużo, to nie sto, ale pięćset, ale tysiąc dolarów. I wiem, że bez ryzyka.

— Panie, co mi pan tu z zarobkami wyjeżdża. Opowiadaj pan o przygodach w Bonessie, a nie takie kawałki — przerwał mu Nowak, wdziewając przez głowę sweter.

— Nic nie opowiadałem. Uczciwa propozycja. Słuchaj pan — zaczął mówić szeptem —

pan wie, że wiozę skórę. Cztery tony. W Gdyni będę musiał ją oddać po cenach przewidywanych w cenniku. Ile straty, pan wie. A gdyby mi pan pomógł trochę inaczej przeprowadzić transakcję, dzielimy się do połowy. Jasne i uczciwe. Nie?

— Zwariowałeś pan? Co mnie obchodzi, co pan wie. A wież pan sobie skarby argentyńskie i daj mi pan święty spokój. Klepnij się pan w głowę. W głowę, szanowny pasażerze.

— Panie Nowak. Uspokój się pan. Ja nie tylko wiozę skórę. Wierz mi pan. Tamte rzeczy też by przeszły przez pańskie ręce. Nie chce pan zarobić wiele dolarów? Co ja mówię. Tysiąc? Pan może więcej mieć na tym. Grubo więcej.

— Ja mam okradać państwo, dlatego, żeby pan miał jeszcze więcej forsy? Ja mam podjąć się oszukiwania własnego kraju, który potrzebuje dzisiaj każdej złotówki. Złes się pan wybrał. Kto panu naopowiadał, że ja to panu załatwię. Mów pan. — Nowak chwycił Czyżka za kłapy marynarki i potrząsnął nim jak gałązką. — Mów pan, to mu mordę tak skuję, że mu się raz na zawsze odechce takich wesołych dowcipów.

— Panie Nowak, co pan robi? Uspokój się pan. Co to jest państwo? Pan wie? Bo ja nie. To taka bajka dla dzieci: państwo. Czy pan widział państwo? Ludzie rządowi biorą sobie pieniądze, a głupi płaca, a wszyscy mówią: państwo. Coś pan naiwny, czy co? Puszczajże mnie pan, bo się duszę.

— Panie, jak panu tam na imię, szubrawiec z pana ostatni, jak pan śmiał do mnie? To ja tu się męczę, że inni mnie potępili, że sprzedałem kilka papierosów tym kabokłom, spokoju nie mam, a ty do mnie z takim intersem. Kto ci to powiedział, że masz iść do mnie. Kto ci to powiedział?

Nowak popchnął Czyżka, aż ten runął całą siłą na ławkę. Nagle Nowak złapał się za głowę i siadł. Dwie duże łyzy potoczyły mu się po policzkach.

— Mój Boże — zakał — mój Boże, za co mnie mają na statku. Za co? Aż tak mi przyszło, żeby taki łobuz namawiał mnie na kradzież, na okradanie własnego kraju. Aż tak nisko upadłem.

Z piersi wyrwał mu się dziecinny głośny szloch.

Farbiarz przestraszył się tym, co się stało z maszynistą. Niezgrabnie próbował zapiąć

marynarkę, poprawić kołnierzyk. Z początku chciał się wymknąć z kabiny, bo Nowak przestał zwracać na niego uwagę. Ale coś mu nie pozwoliło odejść. Siedział jak przykuły do ławki. Maszynista zakrył dłońmi twarz i wsparł się o blat stołu. Płakał. Czyżby czuł, że powoli wzbiera się w nim niepowstrzymaną siłą poglądania go po wioskę, uspokojenia i prośbienia o przebaczenie. Ogarnął go niepokój, usiłował przemóc się i wyjść z kabiny. Chwycił za kłamek. Nowak podniósł głowę i spojrzał na niego tak żałośnie, z takim wyrzutem w oczach, że farbiarz nagle uczył bolesny skurcz serca. Już teraz uprzytomnił sobie, że wyrządził temu człowiekowi krzywdę. Jeszcze jej nie rozumiał, jeszcze nie zdołał pojąć istoty tej krzywdy, ale rozumiał, że tym ludziom z Polski chodzi o jakieś sprawy, które są dla niego zbyt trudne do zrozumienia. Coraz bardziej robiło mu się przykro.

Uciekał przed dokuczliwym wzrokiem maszynisty. Rosło w nim przekonanie o własnym kalectwie. Jak oni kochają to coś, co było dla niego nieuchwytnie, coś, co było do tej pory dla niego jedynie wyrazem, mglistym pojęciem bez znaczenia. Ojczyzna.

(Ciąg dalszy jutro)